

NR 10(310) PAŹDZIERNIK 2016

# KOMBATANT



Biuletyn Urzędu  
do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych



## Wojsko Polskie we Francji



**Oddział Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich** FOT. CZESŁAW DATKA / NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH



**Redakcja**  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

**Redaktor naczelny:**  
Katarzyna Zientara-Majewski  
tel. (22) 661 87 45  
e-mail: katarzynazientara@kombatanci.gov.pl

Adam Stefan Lewandowski  
tel. (22) 661 84 14  
e-mail: adam.lewandowski@kombatanci.gov.pl

**Współpraca fotograficzna:** Alina Nowacka-Brysiak

**Opracowanie graficzne:** Hanna Sater

**Korekta:** Dariusz Saracyn

**Archiwalne numery „Kombatanta”**  
dostępne są na stronie www.kombatanci.gov.pl



Partnerem Projektu jest  
Narodowe Archiwum Cyfrowe

**Wydawca:**  
Urząd do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
centrala tel. (22) 661 81 11  
punkt informacyjny tel. (22) 661 81 29  
(22) 661 87 06, [www.kombatanci.gov.pl](http://www.kombatanci.gov.pl)

**Druk:** TOPDRUK Sp. z o.o.  
ul. Nowogrodzka 151a, 18-400 Łomża

**Nakład:** 5000 egz.



## w numerze

- 4** Pogrzeb mjr Eugenii Marii Cegielskiej ps. „Anita”
- 5** Pierwszy ogólnopolski zjazd Sprawiedliwych wśród Narodów Świata
- 7** Święto 1. Polskiej Dywizji Pancерnej
- 8** Bracia Kowalczykowie  
*Norbert Nowotnik*
- 12** Jedyne takie miejsce  
*Adam Stefan Lewandowski*
- 16** Polska, warszawska Golgota – rozmowa z Jackiem Pawłowiczem, dyrektorem Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL  
*Dorota Gałaszewska-Chilczuk*
- 20** Formowanie Wojska Polskiego we Francji  
*Tomasz Kozakiewicz*
- 24** „Żywy Różaniec” z Gusen  
*Adam Stefan Lewandowski*
- 25** 76. rocznica powołania Batalionów Chłopskich
- 26** „Wołyń” w Kinie Weterana Walk o Niepodległość
- 26** 36. rocznica powstania Międzyzakładowej Komisji Założycielskiej NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
- 27** XXXV Zjazd Żołnierzy Kresowych Armii Krajowej
- 28** Szlakami partyzantów Gór Świętokrzyskich i Okręgu Radomsko-Kieleckiego
- 29** Odstonięcie obelisku upamiętniającego ostatnie pożegnanie Marszałka Piłsudskiego
- 30** 72. rocznica wyzwolenia Bredy przez 1. Dywizję Pancерną gen. Stanisława Maczka
- 31** Plebiscyt na nazwy pociągów PKP INTERCITY – rozkład jazdy 2016/17 rozstrzygnięty



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

W 9 miesięcy, w warunkach emigracyjnych udało się zorganizować armię liczącą 84,5 tys. żołnierzy. Pomimo to Polacy podjęli nierówną walkę z nacierającymi oddziałami niemieckimi. 1. Dywizja Grenadierów walczyła w Lotaryngii, 2. Dywizja Strzelców Pieszych w Alzacji i Jurze, 3. Dywizja Piechoty w Bretanii, 10. Brygada Kawalerii Pancерnej w Szampanii i Burgundii. Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich po udziale w kampanii norweskiej broniła reduuty bretońskiej.

### K O L P O R T A Ż

**Kolportaż: Tomasz Nejmanowski,**  
[tomasz.nejmanowski@kombatanci.gov.pl](mailto:tomasz.nejmanowski@kombatanci.gov.pl), tel. (22) 661 86 67

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęcia oraz zawierać jego prywatny adres i telefon kontaktowy, a także krótką notkę o autorze tekstu. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD lub pocztą elektroniczną). Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.



*Czcigodni Weterani Walk o Niepodległość,  
Drodzy Działacze Opozycji Antykomunistycznej,  
Szanowni Państwo!*

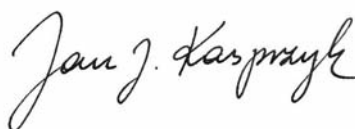
*Kapelan „Solidarności” bł. ks. Jerzy Popiełuszko mówił podczas jednej ze swych budzących w rodakach nadzieję homilii, iż „naród polski to naród dumny, który powstaje z każdego upadku i z każdego poniżenia, bo zwykł klękać tylko przed Bogiem”. Te słowa męczennika zamordowanego przez komunistów w październiku 1984 roku bardzo trafnie opisują nasze trudne i bolesne doświadczenie historyczne ostatnich dziesięcioleci.*

*Gdy we wrześniu 1939 roku dogasały pobojojwiska kampanii wojennej toczonej przez Polaków wobec agresji niemieckiej i sowieckiej, wydawało się, że wszystko skończone, że Rzeczypospolita – tak jak w końcu XVIII wieku – złożona zostaje na zawsze do grobu. A jednak duch wolnych Polaków pozwolił jej przetrwać. Na przełomie września i października tysiące polskich żołnierzy przedarło się do sojuszniczej Francji, aby kontynuować walkę o suwerenność u boku aliantów. A w kraju, w dniu, w którym kapitulowała stolica, zawiązała się pierwsza konspiracyjna organizacja – Służba Zwycięstwu Polski, która na jesieni przekształciła się w Związek Walki Zbrojnej, a w 1942 roku w Armię Krajową. Żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego walczący w szeregach Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Narodowych Sił Zbrojnych, pokazali po raz kolejny w dziejach, że jako naród dumny kochają wolność i niepodległość ponad wszystko.*

*Okres wojenny i powojenny to kolejne świadectwa miłości do Polski, ale także dowody na to, że jako naród jesteśmy zdolni powstać z każdego poniżenia. Takim dumnym szlakiem Polaków była bez wątpienia droga bojowa 1 Polskiej Dywizji Pancerniej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka. Tegoroczne październikowe obchody wyzwolenia Bredy stały się doskonałą okazją do oddania hołdu tym, którzy zginęli oraz tym, którzy do chwili obecnej dają nam świadectwo niezwykłego patriotyzmu i przywiązania do wartości.*

*Wartości, które od wieków kształtowały oblicze Europy, były także źródłem siły dla tych, którzy w okresie okupacji nie zawahali się ratować swych współbraci – Żydów, skazanych przez bezbożny narodowo-socjalistyczny reżim niemiecki na zagładę. Miłość bliźniego, czyli jeden z filarów cywilizacji łacińskiej, była dla Polaków ratujących Żydów silniejsza, niż strach przed śmiercią. Cieszę się, że dzięki staraniu Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata i Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych możliwe było zorganizowanie w październiku br. pierwszego po wojnie wspólnego spotkania w Warszawie tych, którzy w czasach pogardy i deptania wartości, zachowali człowieczeństwo. Odznaczenia przyznane im przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej były wyrazem naszej wspólnej wdzięczności za ich postawę.*

*Polaków nie złamał okupant niemiecki i sowiecki, nie złamał ich także rodzimy oprawca spod komunistycznego sztandaru. Miejsca kaźni takie jak więzienie na Rakowieckiej, czy areszt w willi Jasny Dom w warszawskich Włochach, nie stały się – jak życzyli sobie oprawcy – grobem Ojczyzny. Morze krwi i cierpień były ziarnem, które rzucone w ziemię zakwitło po dziesięcioleciach dumną Niepodległą Polską!*



Jan Józef Kasprzyk  
p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych

W pogrzebie zasłużonej kombatantki i działaczki organizacji kombatanckich 11 października 2016 roku wziął udział p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk. Na Mszy żałobnej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie żegnali

*nych. Przez lata zasiadająca w Radzie do Spraw Kombatantów przy Szefie Urzędu, przez wiele lat wspierająca działania na rzecz weteranów i dbająca o to, by środowisko 1. Dywizji Pancerniej, aby środowisko związane z Powstaniem Warszawskim i kobiet byłych jeńców Oberlangen mogły się spotykać*

wązkach Wojskowych z udziałem wojskowej asysty honorowej.

Major Eugenia Maria Cegielska ps. „Anita” (10 grudnia 1925 r. – 2 października 2016 r.) była od 1943 roku żołnierzem Narodowej Organizacji Wojskowej. Walczyła w Powstaniu Warszawskim od 1 sierpnia 1944 roku w składzie Batalionu Armii Krajowej „Iwo”, a od 12 września 1944 roku w składzie Batalionu AK „Ostoja”, w Podobwodzie Śródmieście Południowe. Uczestniczyła w walkach w rejonie ulic: Natolińskiej, Szopena, Hożej oraz Alej Jerozolimskich. Po upadku Powstania więziona w obozie przejściowym w Ożarowie oraz Stalagu X B Sandbostel. W grudniu 1944 roku przewieziona do Stalagu VI C Oberlangen, gdzie pełniła funkcję drużynowej Wojskowej Służby Kobiet. Oswobodzona wraz z koleżankami w kwietniu 1945 roku przez oddziały 1. Dywizji



FOT. AUNA NOWACKA-BRYSIAK (2)

## Pogrzeb mjr Eugenii Marii Cegielskiej ps. „Anita”

(10 XII 1925 r. – 2 X 2016 r.)

mjr Eugenię Marię Cegielską kombatanci, a przede wszystkim jej koleżanki-podkomendne ze środowiska byłych jeńców stalagu Oberlangen.

– Pani major miała zawsze ogromne poczucie troski i konieczności opieki nad swoimi podkomendnymi. Miałem zaszczyt w tym roku razem z panią Marią i, jak same o sobie mówią, „dziewczętami z Oberlangen” być właśnie tam w Oberlangen na terenie dawnego obozu. Widziało się tę troskę i to, że pani major nigdy z roli dowódcy nie wyszła. Że ona do końca swoich dni jest dowódcą tych dzielnych niewiast walczących o wolność Polski, a potem znajdujących się w niewoli. Pani Cegielska była dobrym duchem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowa-

*i aby żadnemu kombatantowi należącemu do tego środowiska nie stała się krzywda. Za tę troskę, za tę opiekę bardzo dzisiaj dziękujemy. Ojciec polskiej poezji Jan Kochanowski napisał „A jeśli komu droga otwarta do nieba, Tym, co służy Ojczyźnie wątpić nie potrzeba”. A zatem nikt z nas nie wątpi, że pani Maria przekroczyła, jak to powiedział dzisiaj ksiądz w homilii, próg wieczności w dniu, w którym obchodziliśmy rocznicę zakończenia walk powstańczej Warszawy i zameldowała się Panu Bogu – wspominał zmarłą podczas Mszy żałobnej p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk.*

Major Eugenia Maria Cegielska została pochowana na warszawskich Po-



Pancerniej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka. Od maja do września 1945 roku komendantka 3. kompanii WSK w Niederlangen. Wieloletnia członkini Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, przewodnicząca Środowiska „Oberlangen” przy Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej, członkini Prezydium Zarządu Głównego ŚŻŻAK oraz Prezydium Zarządu Głównego Krajowego Związku Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Uehonorowana Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Medalem „Pro Patria” i Medalem „Pro Memoria” oraz wieloma innymi odznaczeniami. **red.**



# Pierwszy ogólnopolski zjazd Sprawiedliwych wśród Narodów Świata

Z okazji 30-lecia Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata 15 i 16 października 2016 roku w Warszawie odbył się pierwszy ogólnopolski zjazd Polaków, którzy ratowali Żydów podczas II wojny światowej. Współorganizatorem zjazdu był Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.



Obchody rozpoczęła w sobotę wieczorna Msza Święta w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, po której p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk zaprosił polskich Sprawiedliwych na spotkanie inauguracyjne zjazdu.

– Kiedy powstał pomysł zorganizowania pierwszego ogólnopolskiego zjazdu z okazji 30-lecia Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, nie miałem żadnych wątpliwości, że w ten projekt musimy się zaangażować jako Urząd. To jest wyraz naszej ogromnej wdzięczności wobec państwa, którzy w czasie II wojny światowej dali z siebie wszystko i dali najpiękniejsze świadectwo tego, jak być człowiekiem w trudnych czasach i jak miłować bliźniego w czasach pogardy, w czasach piekła na ziemi. Za to wszystko państwu dziękujemy – mó-

wił p.o. Szefa Urzędu Jan Józef Kasprzyk, witając na zjeździe polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Uroczysta gala z okazji 30-lecia Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata odbyła się w niedzielę w południe w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

– W chwili, kiedy nazistowskie Niemcy podeptały wszelkie wartości budujące Europę, a do tych wartości, do tych trzech fundamentów zalicza się zawsze: rzymskie poczucie prawa, greckie poczucie piękna i przede wszystkim chrześcijańską miłość bliźniego, otóż wtedy Sprawiedliwi wśród Narodów Świata nie przestali być ludźmi, nie przestali miłować bliźniego, bo tak nakazywało sumienie, tak nakazywały wartości, tak nakazywała przyzwoitość. Polska była jedynym krajem, w którym z

kazu Reichsführera SS Heinricha Himmlera groziła kara śmierci za pomaganie Żydom. Tu za pomoc bliźniemu, za przynależność do świata wartości tworzących cywilizację europejską można było oddać życie. Jednak znaleźli się ci, którzy mimo to chcieli poświęcić się, aby współrodak, współobywatel, współbliźni mógł przeżyć. Wyrażamy wam ogromną wdzięczność i zapewnienie, że dla każdego z nas jesteście żywymi świętymi na Ziemi, że spotkanie się z wami to jest dotknięcie świętości – mówił podczas gali p.o. Szefa Urzędu Jan Józef Kasprzyk.

Wieczorem uczestnicy zjazdu wzięli udział we Mszy Świętej w kaplicy Pałacu Prezydenckiego, a następnie w uroczystości, podczas której 15 polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata otrzymało odznaczenia państwowe nadane przez prezydenta Rzeczypospolitej

Polskiej Andrzeja Dudę. W imieniu prezydenta Orderu Odrodzenia Polski Polakom ratującym Żydów w czasie II wojny światowej wręczył podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP minister Wojciech Kolarski.

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali:

- **Jan Adamczyk** – w Denkowie koło Ostrowca Świętokrzyskiego pomagał rodzinie w ukrywaniu Chaima i Mojżesza Frymelów;
- **Józefa Czekaj** – wraz z rodzicami ukrywała przez dziesięć miesięcy Miriam Schmetterling, jej męża i teściową w domu rodzinnym w Kopyczyńcach w dawnym powiecie tarnopolskim;
- **Ludomir Jagiełło** – pomagał matce w ukrywaniu Izydora Legala we wsi Chróscin pod Płońskiem;
- **Łucja Jurczak** – rodzina Nestorowiczów ukrywała rodzinę Szejnów;
- **Krystyna Kowalska** – rodzina Domańskich ukrywała podczas wojny rodzinę Oberländerów;
- **Anna Koźmińska** – w latach 1943–1945 ukrywała Abrahama Jabłońskiego;
- **Anna Krzyżowska** – razem z matką pomagała Stefanowi Zgrzebniemu oraz Romanowi Beseche;
- **Andrzej Mikołajków** – rodzina Mikołajków ukrywała rodzinę Reichów;
- **Leszek Mikołajków** – rodzina Mikołajków ukrywała rodzinę Reichów;
- **Irena Senderska-Rzońca** – na prośbę ojca Irena wносиła do getta w Borysławiu paczki z lekarstwami, następnie razem z rodziną ukrywała trójkę Żydów;
- **Halina Aniela Szaszkiwicz** – ukrywała szóstkę Żydów w swoim mieszkaniu, specjalnie przerobionym do tego celu;
- **Jadwiga Szczeszak** – ukrywała w Denkowie braci Frymelów;
- **Stanisława Śliwińska** – pomagała

Żydom pracującym w Radomiu w fabryce. Pomogła w ucieczce Tosi Goldberg;

- **Józefa Tomal** – rodzina Tomalów ukrywała Rachelę Kochane i jej syna Eliasza;
- **Janina Zwolicka** – rodzina Misiewiczów mieszkająca koło Tarnopola ukrywała rodzinę Bieniów.

osobom, które z narażeniem własnego życia i życia swoich bliskich ratowały Żydów z zagłady podczas II wojny światowej. Wręczeniu odznaczenia towarzyszy uwiecznienie nazwiska na Ścianie Honoru w Ogrodzie Sprawiedliwych Yad Vashem oraz nadanie honorowego obywatelstwa Izraela.



Obchody zainaugurowała wieczorna Msza Święta w Katedrze Polowej Wojska Polskiego  
FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK



W Pałacu Prezydenckim 15 polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata odebrało odznaczenia państwowe nadane przez prezydenta RP Andrzeja Dudę  
FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wraz z Kancelarią Prezydenta oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych planują w przyszłym roku zorganizować w Warszawie i Markowej ogólnopolskie spotkanie Polaków – Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata przyznawany jest przez jerozolimski instytut Yad Vashem

Na medalu znajduje się sentencja: „Kto ratuje jedno życie, ten jakby ratował cały świat”. W styczniu 2016 roku na całym świecie było 26 120 osób odznaczonych. Polacy są największą grupą Sprawiedliwych wśród Narodów Świata – jest ich 6620. Spośród żyjących obecnie ponad 200 osób – w Warszawie spotkało się aż 70 z nich.

red.



# Święto 1. Polskiej Dywizji Pancernej

**J**ak co roku przed pomnikiem na pl. Inwalidów 8 października 2016 roku obchodzono Święto 1. Polskiej Dywizji Pancernej. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych był współorganizatorem obchodów.

– Łączy nas dzisiaj tu wielopokoleniowa pamięć i wdzięczność dla żołnierzy 1. Polskiej Dywizji Pancernej i jej dowódcy gen. Stanisława Maczka. Bo są tu cztery pokolenia, począwszy od tych, którzy walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej i te następne pokolenia z żołnierzami i uczniami szkół, którzy kultywują tradycje „Pancerniaków”. Obecność tych kilku pokoleń pokazuje, że tradycja trwa, że historia nigdy się nie kończy. Że istotą tradycji jest przekazywanie z pokolenia na pokolenie wartości, które są niezienne. Te wartości, to słowa wypisane na sztandarach „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Żołnierze 1. Polskiej Dywizji Pancernej szli przez Europę ku wolnej Polsce wraz z szumem skrzydeł husarskich, które znajdowały się na ich emblemacie. Niosła ich Polska tak, jak niosła polską husarię w XVII wieku. Wyzwalali Europę, bo po raz kolejny w dziejach udowadniali, że trzeba walczyć „za wolność waszą i naszą”. Że są wartości, za które warto oddać życie. Tą wartością, jak mówił gen. Stanisław Maczek, dla każdego Polaka jest niepodległość Polski. Ale tą wartością również była obrona dziedzictwa Europy. Bo z tym hasłem przywrócenia porządku Europie, zdeptanego przez but niemieckich okupantów, szli od Falaise, przez Axel, Gandawę i Bredę, aż po Wilhelmshaven. Chcieli przywrócić Europie



Kombatanci zostali uhonorowani flagą amerykańską przez przedstawicieli ambasady USA w Polsce. Jest ona wręczana żołnierzom walczącym ramię w ramię z amerykańskimi sojusznikami FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK

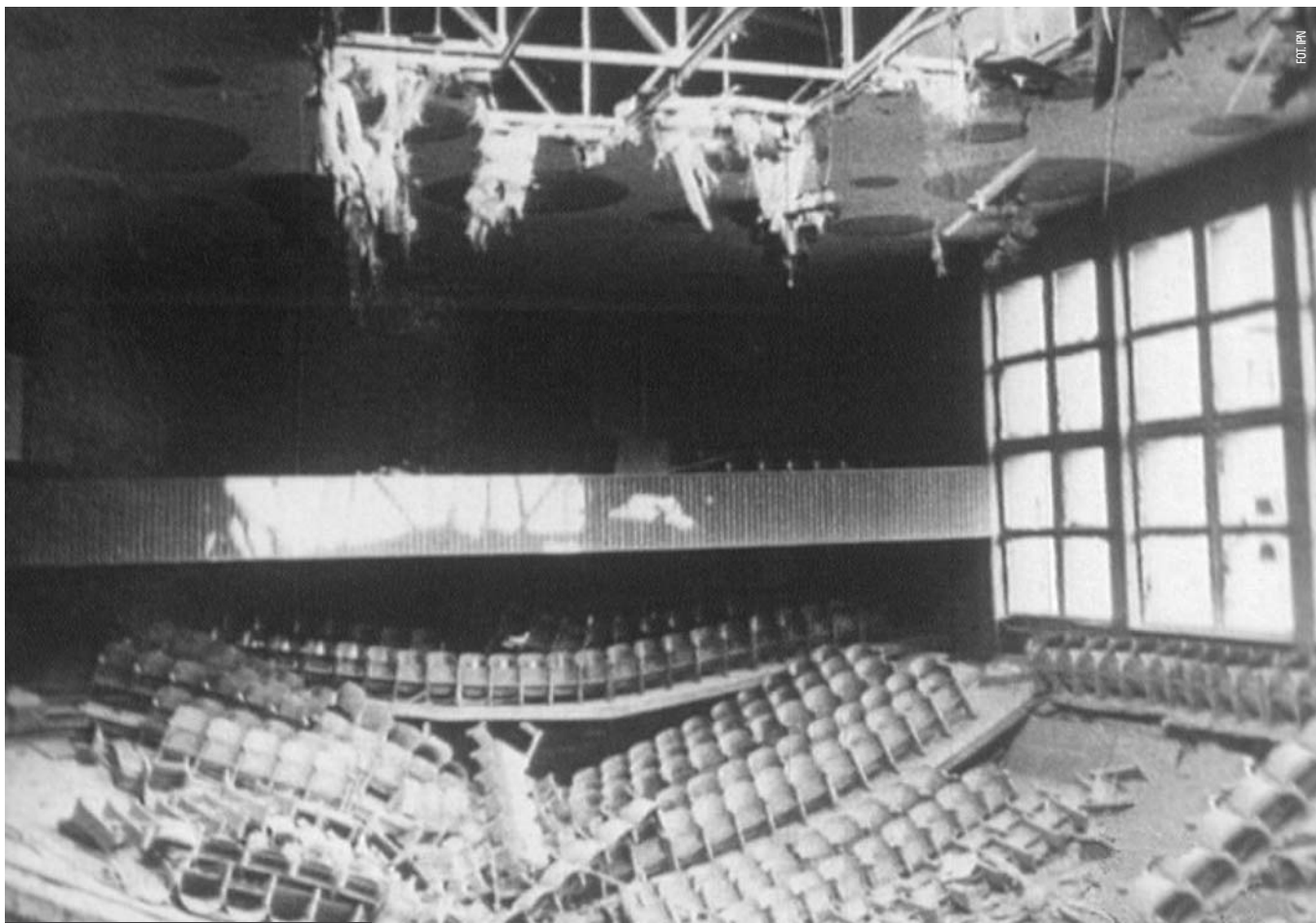
takie oblicze, jakie zostało podeptane przez agresję Niemiec na Polskę w 1939 roku i kolejnych agresji, których Niemcy dokonywali na Francję, Belgię. Szli, aby Europa pamiętała o wartościach, które leżą u jej podłoża, są jej fundamentem – mówił do zebranych na uroczystości p.o. Szefa Urzędu Jan Józef Kasprzyk.

Obok kombatantów w uroczystościach wzięli również udział dyplomaci, przedstawiciele krajów, w których walczyli żołnierze 1. Polskiej Dywizji Pancernej oraz licznie zgromadzona młodzież ze szkół, które noszą imię dywizji lub jej dowódcy gen. Stanisława Maczka. Oprawę uroczystości zapewniła kompania honorowa Wojska Polskiego i Orkiestra Reprezentacyjna.

red.



FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK (2)



NORBERT NOWOTNIK

# Bracia Kowalczykowie

**W nocy z 5 na 6 października 1971 roku Opolem wstrząsnęła potężna eksplozja. Wybuch nastąpił w auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej, w której kilka godzin później miały odbywać się uroczystości funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Spektakularnego zamachu dokonali bracia Jerzy i Ryszard Kowalczykowie.**

Była to rzadka sytuacja w dziejach oporu społecznego w PRL-u, ponieważ z wyjątkiem antykomunistycznego powstania podziemia niepodległościowego po wojnie, miał on w przeważającej mierze charakter pokojowy.

## Pomysł i motywacja

Aula WSP w Opolu była często wykorzystywana przez ludzi władzy z PZPR, którzy organizowali tam partyjne zjazdy i konferencje. W marcu 1971 roku odwiedził ją nawet premier Józef Cyrankiewicz, który

lubił co jakiś czas przestrzegać przeciwników politycznych, że jeśli ośmielą się „podnieść rękę przeciw władzy ludowej, to im tę rękę władza ludowa odrąbie”. Ludowego, socjalistycznego porządku pilnował osławiony resort spraw wewnętrznych i jego Służba Bezpieczeństwa – usilnie zwalczana była opozycja, szczególnie represjonowani byli uczestnicy demonstracji i strajków.

– *Myśmy z Jurkiem wtedy dużo dyskutowali na temat tego zła, które istnieje* – opowiadał po latach w jednym z wywiadów Ryszard Kowal-

czyk, przedstawiając motywację dokonania zamachu na aulę. – *Padła taka propozycja, żeby podczas takiego zebrania w tej auli wyskoczyło coś w rodzaju petardy, czegoś z niewielką ilością materiału wybuchowego, np. z farbą lub sadzą, co mogłoby eksplodować na wysokości kilku metrów nad tam zgromadzonymi milicjantami* – dodał. Jak tłumaczył, chodziło nie tylko o wystraszanie komunistycznych dygnitarzy, ale również o ich ośmieszenie.

## Korzenie

Bracia pochodzili ze wsi Rząśnik na Mazowszu, gdzie już jako mali chłopcy doświadczali trudnej powojennej rzeczywistości. Starszy – Ryszard urodził się w 1937 roku,



młodszy – Jerzy w 1942 roku. Po wojnie sytuacja gospodarcza w Polsce, która stopniowo ulegała sowietywizacji i była odcięta od pomocy państw na Zachodzie, w tym Stanów Zjednoczonych z ich planem Marshalla, odbijała się na kondycji większości polskich rodzin. Z powodu działalności w antykomunistycznej konspiracji młodzieżowej obaj bracia mieli trudności ze zdobyciem wykształcenia, zwłaszcza Jerzy Kowalczyk, który ostatecznie został ślusarzem i tokarzem. Do pra-

50. jako licealista został pobity przez bezpiekę za skonstruowanie radia, dzięki któremu z kolegami słuchał „nielegalnych audycji”. Później z tego powodu nie mógł dostać się na wymarzone studia z fizyki na Uniwersytecie Warszawskim.

### Święto MO za Grudzień '70 na Wybrzeżu

W opolskiej auli WSP w październiku 1971 roku władze komunistyczne planowały szczególną uroczystość. W związku z obchodzonym

protestujących robotników. Następnie „w nagrodę” został przeniesiony do Opola, gdzie do 1989 roku był komendantem MO i szefem Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

Medale i odznaczenia miały niejako usankcjonować popełnioną zbrodnię. Do pokojowo protestujących robotników (choć władze twierdziły inaczej) strzelali milicjanci, także wojsko, zabijając ponad 40 z nich, wielu zaś ciężko raniąc. Po latach okazało się, że w Gdańsku, Gdyni, Elblągu, Szczecinie czy Słupsku wystrzelono aż kilkaset tysięcy pocisków. Prawie rok później – postanowiono przyznać odznaczenia dla strzelających, dlatego braciom Kowalczykom trudno było zgodzić się na taką niesprawiedliwość.

– *To była masakra, bo przecież ci wojskowi i milicjanci musieli brać karabiny w garść, musieli mierzyć do ludzi i musieli pociągać za cyngle, a więc świadomie tych ludzi mordowali* – oburzał się Ryszard Kowalczyk. A Jerzy zaznaczył: – *Wydarzenia gdańskie były tylko jednym powodem więcej do mego wystąpienia. Nie mogłem znieść tej ogólnej niesprawiedliwości, którą widziałem w tamtych czasach* – dodał.

Kowalczykowie, którzy byli pracownikami uczelni, postanowili miejsce planowanej milicyjnej uroczystości dosłownie „wysadzić w powietrze”. Nie chcieli jednak, by ktoś z milicjantów fizycznie ucierpiał, dlatego wybuch zaplanowali w nocy. Dokonali też dokładnych obliczeń dotyczących potencjalnej siły wybuchu, by nie mógł on zniszczyć nic poza samą aulą. Tuż przed detonacją Jerzy sprawdził jeszcze najbliższe pomieszczenia i okolice auli, czy przypadkiem nie ma w nich postronnych osób. Dzięki tym zabiegom nikomu nie stała się krzywda, a późniejsza retoryka władz, że Kowalczykom chodziło o „zamach terrorystyczny” czy „zamach zbrodni-



Eksplozja całkowicie zniszczyła aulę opolskiej uczelni FOT. IPN

cy technicznej przy WSP w Opolu sprowadził go starszy brat Ryszard, któremu mimo szykan udało się uzyskać doktorat fizyki. W Opolu na WSP zajmował się działalnością naukową i dydaktyczną.

Głównym inicjatorem zamachu na aulę był Jerzy, który samodzielnie podłożył ładunki wybuchowe. – *Jurek był bardziej radykalny w poglądach* – wspominał Ryszard. Jednak i on – już jako dziecko – dostrzegał zło wprowadzanego do Polski komunizmu; zapamiętał m.in. rozmowę swojego ojca z żołnierzem sowieckim: – *Ten żołnierz ze łzami w oczach powiedział: „Was czeka to samo: kolchozy, bieda, terror nie do wytrzymania”. I tak rzeczywiście było* – opowiadał Ryszard. W latach

## „Głównym inicjatorem zamachu na aulę był Jerzy, który samodzielnie podłożył ładunki wybuchowe

w PRL-u dniem Milicji Obywatelskiej mieli być w niej uhonorowani ci funkcjonariusze MO i ZOMO, którzy „zasłużyli się” w krwawym pacyfikowaniu protestów robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. Wśród odznaczanych milicjantów miał być Julian Urnatówka, w latach 1969–1971 komendant wojewódzki MO w Szczecinie, który wydawał rozkazy strzelania do

czy”, była całkowicie fałszywa. Z ich strony był to jedynie zamach na aulę, protest przeciwko wyjątkowej komunistycznej bezczelności.

### Przebieg zamachu

Wybuch był spowodowany detonacją trotylu, który najpierw bracia musieli jednak zdobyć. Jego kupno



Jerzego Kowalczyka (z lewej) skazano na karę śmierci. Wyrok zamieniono na 25 lat więzienia. Został zwolniony warunkowo w 1985 roku. Na zdjęciu z prawej Ryszard Kowalczyk skazany na 25 lat więzienia, zwolniony przedterminowo w 1983 roku FOT. OPOLE.UW.GOV.PL

oczywiście nie wchodziło w grę. Udało im się to dopiero po przeszkaniu znanego im jeszcze z dzieciństwa mazowieckiego poligonu wojskowego, na którym ćwiczyły stacjonujące w Polsce wojska sowieckie. Po skonstruowaniu prostego wykrywacza metalu i cierpliwym przeszukiwaniu poligonowych lasów udało się uzyskać materiał wybuchowy. Następnie był on przewożony pociągiem do Opola.

– Jerzy Kowalczyk, pracując jako pomoc techniczna przy Wyższej Szkole Pedagogicznej, doskonale znał rozkład wszystkich pomieszczeń, również szybów wentylacyjnych i ciepłowniczych. To umożliwiło mu znalezienie odpowiedniego miejsca, gdzie mógł założyć ładunek wybuchowy tak, aby spowodować wybuch do środka, czyli w praktyce unieść podłogę tej auli i ją całkowicie zniszczyć – przypomniał historyk IPN, dr Sebastian Ligarski, autor opracowania „Operacja Podmucha” o działaniach SB wobec „bombiarzy” na terenie Zagłębia Miedziowego w okresie stanu wojennego.

Podczas wizji lokalnej w 1972 roku Jerzy zeznał, że odpalenia bomby dokonał za pomocą przewodów elektrycznych, które poprowadzone były przez niego do auli ze znajdujących się na terenie uczelni warsztatów. Ładunek wybuchowy, w sumie 120 kg, został podłożony w kanale centralnego ogrzewania w korytarzu

której weszli nie tylko funkcjonariusze SB, ale również Biuro Ochrony Rządu i osobiście dyrektor Biura Śledczego MSW Tadeusz Kwiatkowski; sprawie przyglądał się też szef resortu spraw wewnętrznych Wiesław Ociepka.

– *Wściekłość aparatu bezpieczeństwa była ogromna. (...) Przesłucha-*

oraz pod samą aulą. Eksplozja, do której doszło dokładnie 40 minut po północy w dniu ceremonii, całkowicie zniszczyła aulę opolskiej uczelni. Zniszczone były nie tylko wnętrza, ale rozsadzona była także podłoga, wysadzony został też dach. Dodatkowo unieruchomiona została stacja transformatorowa, co spowodowało, że w najbliższej okolicy zapanowała ciemność, nikt w pobliskich domach nie mógł też zapalić światła. Oszacowano, że straty wyniosły 4 mln ówczesnych złotych.

### Śledztwo i aresztowanie

Wybuch na auli był ciosem dla wizerunku komunistów, którzy za wszelką cenę postanowili zatrzymać sprawców. Ale Kowalczyków nie od razu ujęto, musiało minąć pięć miesięcy wyteżonego śledztwa. Już w dniu wybuchu, 6 października 1971 roku, sprawie nadano najwyższy priorytet. Powołano specjalną grupę operacyjno-śledczą, w skład

*no wszystkich pracowników WSP, okolicznych mieszkańców, również te osoby, które mogły z jakichś względów mieć możliwość posiadania materiałów wybuchowych, np. odpowiadały za ich kradzieże – mówił dr Ligarski. Podkreślił, że śledztwo SB było bardzo szerokie, a jego istotnym kluczem było określenie tych osób, które miały dostęp do pomieszczeń auli.*

By wyjaśnić okoliczności wybuchu, Służba Bezpieczeństwa założyła też sprawę o kryptonimie „Mrowisko”. Jej dokumenty wskazują, że do wykrycia Kowalczyków zaangażowano setki osób, w tym wielu tajnych współpracowników. Zakładano też podsłuchy, także i Kowalczykom, którzy dość szybko zostali wytypowani jako ci, którzy mieli dostęp do pomieszczeń WSP i mogli podłożyć ładunki wybuchowe. Podsłuchy założono nie tylko w miejscu ich pracy, ale również w domach, co przyczyniło się do ich złapania.



– To ich rozmowy bezwiedne, bez świadomości, że są podsłuchiwanie, doprowadziły do zguby. Okazały się one później dowodem koronnym. Rozmawiali niefrasobliwie, chociaż powściągliwie, raczej zdaniem niepełnymi, a jednak na podstawie tych rozmów SB zorientowała się, że to oni mogli zniszczyć pomieszczenie – napisał Jacek Wegner w książce „Bez świadków obrony. Historia Jerzego i Ryszarda Kowalczyków”.

Obu braci Kowalczyków aresztowano 29 lutego 1972 roku.

### Proces i propaganda

Podczas procesu, który rozpoczął się 28 sierpnia 1972 roku w Sądzie Wojewódzkim w Opolu, braci Kowalczyków przedstawiono jako terrorystów, którzy rzekomo chcieli zamordować niewinnych i strzegących praworządności milicjantów. Jerzy przyznał się do podłożenia bomby. Do jego czynu dorabiano głównie motywacje polityczne; z kolei obrona podnosiła, że „był on przede wszystkim piromanem, a dopiero potem antykomunistą”. Ryszard przyznał się do wykonania na prośbę brata kilku obliczeń fizycznych, pozwalających określić siłę i pole rażenia bomby. Twierdził jednak, że nie wiedział, po co to bratu.

Pierwszy wyrok zapadł 8 września 1972 roku. Kary były bardzo surowe, mimo że nikt w wyniku wybuchu nie ucierpiał. Jerzy jako główny sprawca zamachu został skazany na karę śmierci, natomiast Ryszard za pomocnictwo w zamachu na 25 lat więzienia. – *Działając w celu wrogim Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w celu osłabienia władzy ludowej i wywołania zaburzeń, gromadził materiał wybuchowy (...) do zniszczenia części budynku Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu wraz z aulą, w której z okazji świąt państwowych i innych uroczystości odbywały się spotkania i akademie o charakterze politycznym oraz zebrania przedstawicieli*

*władz politycznych i państwowych i aby w ten sposób dokonać również gwałtownego zamachu na życie uczestniczących w tego rodzaju zebraniach działaczy politycznych i państwowych* – to fragment sentencji wyroku Jerzego Kowalczyka.

Polska opinia publiczna nie zapomniała jednak o braciach Kowalczykach, a zwłaszcza działacze opozycji

**” Wybuch na auli był ciosem dla wizerunku komunistów, którzy za wszelką cenę postanowili zatrzymać sprawców. Ale Kowalczyków nie od razu ujęto, musiało minąć pięć miesięcy wyteżonego śledztwa**



Tablica pamiątkowa na pl. Solidarności w Gdańsku. FOT. ARCHIWUM

demokratycznej, którym w ciągu krótkiego czasu udało się zebrać aż kilkaset tysięcy podpisów pod petycją do władz o złagodzenie kar. Dzięki temu wyrok śmierci dla Jerzego został przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego wycofany i zamieniony na 25

lat pozbawienia wolności. W sumie obaj bracia przebywali aż do połowy lat 80. w najcięższych więzieniach Polski Ludowej, m.in. w Barczewie, gdzie Ryszard Kowalczyk był przetrzymywany ze zbrodniarzem III Rzeszy Niemieckiej Erichem Kochem. Represjom poddawane były też ich rodziny, które inwigilowano i wzywano na przesłuchania.

Po uwolnieniu Jerzy Kowalczyk wrócił do Rządnika, stronił od ludzi. W wywiadach podkreślał, że wiedział, iż jego czyn będzie z góry skazany na niepowodzenie, ale – jak tłumaczył – „czasami warto robić coś, nawet gdy się wie, że się przegra”. Z kolei Ryszard Kowalczyk (po zwolnieniu z więzienia w związku z wyrokiem miał kłopoty ze znalezieniem pracy) ocenił, że podłożenie ładunku wybuchowego w opolskiej auli było „buntem przeciwko tyranii”, natomiast jego późniejsze ciężkie więzienie „tragiczną i straszną pokutą”.

### Próba kasacji wyroków przez Lecha Kaczyńskiego

W 2001 roku Lech Kaczyński, który w tym czasie pełnił urząd ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, złożył do Sądu Najwyższego wniosek o kasację wyroków obu braci. Minister przekonywał, że nie ma dowodów, by przypisać im zamiar dokonania aktu terrorystycznego oraz sabotażu i szkodnictwa. Prawidłowa ocena dowodów – jak twierdził Kaczyński w odniesieniu do Jerzego Kowalczyka – nie pozwala na przyjęcie, że jego „destrukcyjne plany i zachowania miały podłoże polityczne i że działał on w celu wrogim PRL”. Na początku 2002 roku Sąd Najwyższy jednak oddalił kasację w sprawie Kowalczyków; wyroki 25 lat więzienia dla braci Kowalczyków pozostały bez zmian. Późniejsze próby wznowienia postępowania i zmiany wyroków pozostały, niestety, nieudane. ■



ADAM STEFAN  
LEWANDOWSKI

# Jedyne takie miejsce

## Historia aresztu w willi Jasny Dom

**W**szystko wyszło na jaw podczas prozaicznej czynności w piwnicy zaprzyjawnionej lokatorki. – *Zobaczyliśmy napis Bóg, Honor, a po zdjęciu gazetki – do końca życia tego nie zapomnę – Ojczyzna* – wspomina Marlena Piekarska-Olszówka. W grudniu 2000 roku Instytut Pamięci Narodowej potwierdził przeszłość willi przy ul. Świerszcza 2 w Warszawie.

Najbardziej poruszającymi inskrypcjami mogą być te wydrapane w jednym z karcerów: „JEZU WYRATUJ” z krzyżem lub „MATKO BOŻA OPIEKUNKO NASZA – WYRATUJ!”. Częstym zjawiskiem są kalendarze lub nazwiska więzionych opatrzone datami, które potwierdzają przeznaczenie aresztu. W jednym z pomieszczeń czytamy: „Zgierski Jan od 14 – IX – 45 pod zarzutem artykułu 95” lub po prostu „Amnestia 5.9-45”. Intrygujące dla wielu zwiedzających piwnice są rysunki przedstawiające słońce czy kota. Tym sposobem – w ciemnych po-

**Marlena Piekarska-Olszówka, współwłaścicielka willi w warszawskiej dzielnicy Włochy, 11 listopada 2000 roku dokonała w piwnicy swojego domu odkrycia, które zmieniło jej życie na zawsze. Wyrte na ceglach napisy nie pozostawiały wątpliwości, że willa była katownią i aresztem, w którym po wojnie komuniści przetrzymywali i brutalnie przesłuchiwali wielu działaczy podziemia niepodległościowego.**

mieszczeniach bez okien – aresztanci próbowali zaklinać rzeczywistość.

W piwnicach od lutego do października 1945 roku Główny Zarząd Informacji Ludowego Wojska Polskiego przetrzymywał działaczy opozycji antykomunistycznej. Byli bici i obdzierani z resztek godności na różne sposoby. Na potrzeby aresztu urządzono cele więzienne, a na wyższych kondygnacjach znajdowały się pokoje przesłuchań i biura, przez które miało przejść nawet tysiąc zatrzymanych.

### Okupacja

W maju 1936 roku willa Jasny Dom została zakupiona przez notariusza z Pabianic Józefa Kasperkiewicza, przodka obecnych właścicieli, w celu zabezpieczenia przyszości

swoich najbliższych. Na początku okupacji Kasperkiewicz mieszkał w Pabianicach. Został jednak aresztowany i umieszczony w łódzkim więzieniu. Po zwolnieniu za kaucją w maju 1940 roku wraz z żoną Wandą z Witoszyńskich oraz dziećmi Ireną i Mieczysławem zamieszkali w mieszkaniu na II piętrze kamienicy, gdzie przebywali do czasu nadejścia nowej okupacji.

Wojska radzieckie wkroczyły do zrujnowanej lewobrzeżnej Warszawy 17 stycznia 1945 roku. Jednak już we wrześniu 1944 roku instalowano na zajętych terenach Pragi pierwsze areszty śledcze przeznaczone dla polskich patriotów. Najsłynniejszy powstał przy ul. Strzeleckiej na Pradze. Z uwagi na to, że stolica Polski właściwie nie istniała,



komuniści szukali najdogodniejszej lokalizacji do organizacji kolejnych siedzib służb specjalnych. Jednym z takich miejsc była włochowska willa przy ul. 11 Listopada (dziś Świerszcza 2).

Nakaz eksmisji, z rozkazu Wojennego Komendanta Miasta Włochy mjr. Witalisa Puszkowa, rodzina Kasperkiewiczów otrzymała 28 stycznia 1945 roku. Dzień później dom był wolny, a cały dobytek został zarekwirowany przez „nowych lokatorów”.

Dom zajęła „Informacja Wojskowa” Ludowego Wojska Polskiego, czyli Główny Zarząd Informacji

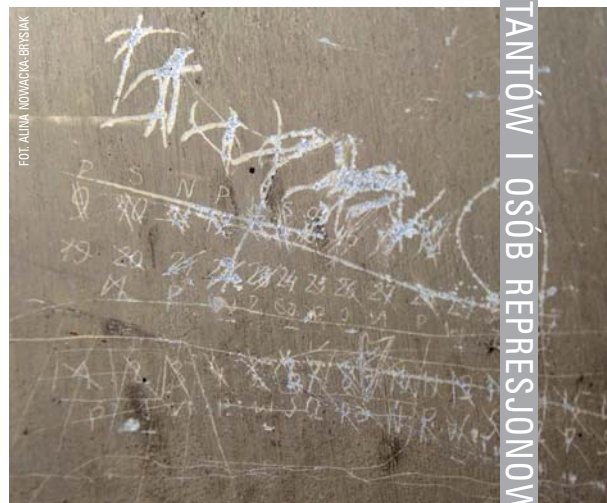
żuszek. Jego zastępcą ppłk Iwan Poniedziałnikow, wcześniej w Polsce naczelnik wydziału kontrwywiadu Smiersz 6. Armii Powietrznej.

W podziemiach willi Jasny Dom zorganizowano 22 cele, każda po kilka metrów kwadratowych, oraz 2 karcery pod schodami, w których: – *wyprostować się można było tylko przy samych drzwiach (...) nie było podłogi, tylko jedna deska, mnóstwo pcheł i wszy, okropna wilgoć, żadnego okna* – wspomina Alina Górską ps. „Kala” z 30. DP Armii Krajowej. W piwnicznych pomieszczeniach zachowały się oryginalne drzwi,

świadcząca o tym, że w areszcie przetrzymywano więźniów z różnych części Polski. Na czas prowadzenia brutalnego śledztwa, które kończyło się wyrokiem sądu wojaskowego, aresztanci przebywali w ciasnych kłitkach. Warunki przetrzymywania ok. 150 więźniów były spartańskie. – *Budynek więzienia we Włochach mieścił się w centrum miasta, nie było to więzienie, lecz prowizoryczne pomieszczenie wielopiętrowe (sic!), również miało izolatkę, gdzie wysyłano więźniów na parę godzin (...). Warunki pobytu były okropne: piwniczka mała o roz-*



Willa Jasny Dom przy ul. Świerszcza 2 w warszawskiej dzielnicy Włochy. Budynek znajduje się tuż przy dworcu kolejowym. Wiele osadzonych w nim osób wspominało po latach o tym, iż w ciemnych piwnicach słyszeli odgłosy przejeżdżających pociągów, co później pomogło w lokalizacji miejsca kaźni  
FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK



*miarach 2 na 2,5 m, okno zamurowane, w miejscu łóżek drewniane nary, żadnych prześcieradeł ani koców. Nadmieniam, że koce nie były potrzebne, gdyż przez 24 godziny na dobę paliła się duża żarówka o dużej mocy, nagrzewając pomieszczenie i ujemnie wpływając na nasz wzrok. W rogu piwnicy stała parasza, coś w rodzaju ubikacji. Nie było żadnych spacerów, nie wolno było grać w jakieś prowizoryczne gry (...), nie było żadnych krzesel, stołków. Jedzenie było bardzo niskokaloryczne, porcje były głodowe, nie otrzymywaliśmy nawet wody, a w celi było gorąco – opisuje warunki panujące w piwnicy jeden z ocalałych. – Było nas tam około trzydziestu osób. Jak kładliśmy się spać, to odwracaliśmy się na komendę, bo nie było miejsca.*

Naczelnego Dowództwa LWP, który szybko przystosował piwnice willi na areszt śledczy. Wiele źródeł podaje, że w domu przy Świerszcza swoją siedzibę miało NKWD i Smiersz. Dwa domy obok, przy ul. Cienistej 16, rzeczywiście stacjonowały jednostki NKWD. To tam przed wylotem do Moskwy przetrzymywano sądzonych później w tzw. procesie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.

Do willi przy 11 Listopada we Włochach GZI NDWP przeniosło się z Lublina, w którym stacjonowało do lutego 1945 roku. Szefem „Informacji Wojskowej” w tym czasie był oficer NKWD płk Piotr Ko-

w których przez większy otwór, w górnej części, podawano niewielkie porcje żywności (mówiło się o małym kawałku chleba oraz rozgotowanych w wodzie otrębach zbożowych). „Judasz” pozwalał na obserwację osadzonych. Małe okienka w celach zostały zastawione workami z piaskiem.

### Akowcy na Świerszcza

Mury aresztu w willi były świadkami wielu straszliwych przesłuchań. Do piwnicy domu przy ul. 11 Listopada trafiali członkowie organizacji niepodległościowych, głównie z rejonów podwarszawskich. Jednak zachowała się także inskrypcja „Lwów”

*Panował potworny brud i wilgoć – wspominał żołnierz AK Ludwik Molik ps. „Tomigan”, który do willi trafił z Podlasia.*

*Metody przesłuchań przy 11 Listopada niewiele różniły się od tych, które znamy z innych warszawskich katowni. Jeden z członków AK tak wspominał pobyt we Włochach: – (...) byłem bity po karku i tętnicy szyi kantem prostej dłoni, również polaniem drzewa, które leżą pod piecem. Innych bito naganem w twarz, wybijano zęby. Na ogół wszystkich bito po twarzy i kopano. Zabawa taka mogła trwać godzinę, dwie i więcej. Bicie doprowadzało do tego, że ludzie wychodzili z badań czarni od bicia. Sam widziałem wypadek złamania ręki badanemu. Alina Górską po latach wspomina: – Jak coś się powiedziało nie tak, to od razu w głowę. Mnie tłukli tylko po głowie. Tak jak siedziałam, tak spadałam ze stolka.*

W domu przetrzymywanych było wielu członków organizacji niepodległościowych, które kontestowały od samego początku nową okupację Polski. Obok wspomnianej już Aliny Górskiej w areszcie przy 11 Listopada na wyrok oczekiwał Jerzy Kazimierski „Ludwik”. Stał on na czele oddziałów poakowskich spod Łodzi. Wcześniej był żołnierzem Uderzeniowych Batalionów Kadrowych Bolesława Piaseckiego, do którego zaraz wrócimy. Jerzy Kazimierski i kilku jego podwładnych zostali skazani na karę śmierci, którą Bolesław Bierut, korzystając z prawa łaski, zamienił na długoletnie więzienie.

„Ludwik” prawdopodobnie został zadenuncjowany przez wymienionego już Bolesława Piaseckiego. Ten trafił do willi za sprawą Ryszarda Romanowskiego, który po zatrzymaniu wyjawiał wiele szczegółów na temat kontaktów z Piaseckim. Na ceglach piwnicznych widnieje inskrypcja „Bolesław Piasecki tu siedział”. Mogłoby się wydawać, że przeżywał on tak samo brutalne

śledztwo, jak jego koledzy z AK. Rzeczywistość wyglądała inaczej. Przesłuchiwanym komendanta głównego Konfederacji Narodu zajmował się sam gen. Iwan Sierow. Przekonał go do komunistycznych planów wobec Polski i Kościoła, który miał być – z pomocą Piaseckiego – podporządkowany nowym władzom. Po przewiezieniu do aresztu we Włochach cieszył się niezwykle

**”** Jedna z hipotez mówi o tym, że w willi Jasny Dom przebywał także gen. Emil Fieldorf „Nil”. Tak relacjonują aresztanci, którzy byli pewni, że przebywali z nim we Włochach

przywilejami. Mógł swobodnie wychodzić na korytarz, czytać prasę, a współwięźniom był przedstawiany jako wzór do naśladowania jako ten, który się „nawrócił”. W kwietniu 1945 roku przyszedł prezes Stowarzyszenia PAX został wywieziony do więzienia na Mokotowie.

Do piwnic willi trafili także obozowi „spiskowcy” ze Skarbowa, w którym przetrzymywano byłych członków AK z Ludowego Wojska Polskiego. We Włochach w czerwcu 1945 roku odbył się w tej sprawie proces. Przed Sądem Wojskowym Warszawskiego Okręgu Wojskowego stanęło 12 oskarżonych, których skazano na kary kilkuletniego pozbawienia wolności.

Jedna z hipotez mówi o tym, że w willi Jasny Dom przebywał także gen. Emil Fieldorf „Nil”. Tak relacjonują aresztanci, którzy byli pewni, że przebywali z nim we Włochach. Teoria nie może być w żaden sposób potwierdzona. W budynku przy Cienistej 16, 300 m od domu

przy Świerszcza 2, był wspomniany areszt NKWD. Znajdujące się tam pomieszczenia piwniczne wyglądają identycznie. Stąd ta niepewność.

### Krzyk murów

Józef Kasperkiewicz od 1946 roku – nie mając pojęcia, co się dzieje za murami domu – próbował odzyskać majątek. Walczył o to przez 12 lat, aż do śmierci. Od pewnego



momentu w willi Jasny Dom mieściła się Rejonowa Komenda Uzupełnień. Dalsze losy willi są mało znane. Wiadomo tylko tyle, że pozostawała pod zarządem Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości. Jedną z lokatorek, która pamiętała tamten okres, wspomina, iż była jedyną osobą mieszkającą w willi niezwiązaną w żaden sposób z komunistycznym wojskiem.

W latach 90. XX wieku wnuk Kasperkiewicza wraz z małżonką po 2 latach starań, w 1992 roku, odzyskują willę. Dom był w stanie ruiny, zamieszkały w całości przez lokatorów kwaterunkowych, którzy użytkowali też wszystkie pomieszczenia piwniczne. Do końca 1999 roku spadkobiercy nie mieli do dyspozycji żadnego lokalu. Sytuacja uległa poprawie po odzyskaniu jednego z mieszkań, wówczas mogli oni bywać w willi przy okazji remontów i innych obowiązków administracyjnych. W pełni wrócili do domu w 2013 roku.



O znalezisku z 11 listopada 2000 roku właścicielki powiadomiły Instytut Pamięci Narodowej, który miesiąc później zorganizował wizję lokalną swoich prokuratorów i historyków. Okazało się, że było to brakujące ogniwo w całej sieci sowieckich katowni rejonu warszawskiego. Badania IPN-u nie były łatwe. Początkowo niektórzy z lokatorów nie zamierzali otwierać komór

Każde z pomieszczeń należało oczyścić z przedmiotów pozostawionych przez poprzednich lokatorów. Na jedną piwnicę przypadał jeden kontener gruzów. W trakcie prac odnaleziono kolejne inskrypcje. – *Za każdym razem, gdy schodzimy na dół odkrywamy nowy napis* – mówi Pani Marlena.

Przez kilkanaście lat właściciele kamienicy walczyli o godne upa-

nież zwracają się do wielu instytucji z prośbą o pomoc organizacyjną, merytoryczną i finansową. W piwnicach domu zorganizowano wystawę pt. „Krzyk murów”. Na temat willi powstała w tym roku pierwsza praca magisterska.

Pani Marlena otrzymała wiele listów z gratulacjami za działalność. Niedawno odebrała telefon z Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy z wyrazami szacunku i podziwu dla wykonanych prac. Sama ze łzami w oczach mówi, że dla niej najważniejsze są jednak podziękowania od osób, które bezpośrednio pamiętają tamte nieludzkie czasy.

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wykłętych 1 marca 2016 roku Fundacja zorganizowała przed domem uroczystość przy tablicy poświęconej pamięci ofiar komunistycznego terroru, odsłoniętej w 2006 roku przez ówczesnego prezesa IPN-u. W hołdzie katowanym patriotom złożono kwiaty oraz zapalono znicze. Wartę zaciągnęło wojsko.

Willa Jasny Dom nie ma statusu muzeum ani nawet izby pamięci. Piwnice w granicach fundamentowania, wraz z zachowanymi inskrypcjami martyrologicznymi oraz drzwiami do cel (1–10) w 2009 roku zostały wpisane do rejestru zabytków. To jedyne stalinowskie katownie w Polsce, które są udostępniane w prywatnej lokalizacji.

Marzeniem prezes Marleny Piekarskiej-Olszówki jest to, aby miejsce doczekało się godnego upamiętnienia. – *To miejsce jest dla mnie z każdym dniem ważniejsze, ponieważ te nazwiska wyryte na ścianach przestają być dla mnie anonimowe. Czytając dokumenty na temat tych osób, stają mi się one bliskie, ponieważ miały życie przed aresztem i zaraz po nim. Za każdym razem, gdy schodzę do piwnic, odkrywam kolejne napisy, kolejne daty, nazwiska. Dlatego uważam, że mury krzyczą. To jest ten usłyszany krzyk* – podkreśla prezes Fundacji „Willa Jasny Dom”. ■



Przy większości wyrytych nazwisk znajdują się daty pobytu więźnia FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK



Drzwi do cel. Przez górny otwór podawano aresztantom skromne porcje jedzenia FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK

rek, tłumacząc się obecnością w pracy. Niektórzy żądali za to pieniędzy... Starszy mężczyzna „biegał po piwnicach i z uporem maniaka krzyczał, że tu nic nie było”. Okazało się, że był to emerytowany oficer LWP płk Edward Horbowiec. Swobodny dostęp do wszystkich piwnic jest od 2013 roku.

miętnienie miejsca, zwracając się do instytucji państwowych. Bezskutecznie. Dlatego od stycznia 2013 roku zabytkowymi piwnicami zajmuje się Fundacja „Willa Jasny Dom”. Członkowie Fundacji udostępniają piwnice wszystkim chętnym, współpracują z organizacjami pozarządowymi i szkołami, jak rów-

# Polska, warszawska Golgota

Z Jackiem Pawłowiczem, dyrektorem Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL rozmawia Dorota Gałaszewska-Chilczuk



## Czym będzie Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL?

Muzeum będzie pomnikiem wystawionym wszystkim polskim patriotom, którzy walczyli i ginęli za wolną Polskę. Chcemy przywrócić tam, gdzie jest to możliwe, wygląd budynków dawnego więzienia z lat 40. i 50 XX wieku. Aranżacja ekspozycji ma jak najwierniej przypominać okres komunistycznego terroru. W jednym z budynków, po dawnej drukarni, stworzymy centrum edukacyjne, z salą kinową, aulą i pracowniami tematycznymi. Planujemy jednocześnie wydawanie biuletynu. Będą też wydawnictwa książkowe. Ekspozycje, które znajdują się w poszczególnych budynkach Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL będą pokazywać dzieje oddziałów partyzanckich antykomunistycznego podziemia działających w granicach II RP, a także historię organizacji niepodległościowych działających po zakończeniu II wojny światowej oraz dzieje opozycji demokratycznej z lat 60., 70. i 80., prezentując najważniejsze wydarze-

nia z tego okresu do 1989 roku, w tym procesy polityczne i protesty robotnicze. Chcemy dać szansę, szczególnie polskiej młodzieży, poznania prawdziwej historii oporu społeczeństwa polskiego wobec rządów komunistycznych.

## Od kiedy Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie działa?

Akt utworzenia Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL na terenie aresztu śledczego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie został podpisany 29 lutego br., w przeddzień Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, przez ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro w obecności prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Ciężar organizacyjny przejął na siebie Centralny Zarząd Służby Więziennej, w strukturach którego zostało założone Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości pieczę nad nami sprawuje sekretarz

stanu Patryk Jaki, to dzięki jego zaangażowaniu proces tworzenia Muzeum rozwija się bardzo intensywnie. Jestem pewien, że za trzy lata dzisiejszy areszt śledczy przy ul. Rakowieckiej zamieni się w pierwsze w Polsce muzeum poświęcone walce z komunizmem, gdzie będziemy budować patriotyzm Polaków w oparciu o wartości zamykające się w słowach „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

## Dlaczego Muzeum powstaje akurat na terenie aresztu śledczego przy ul. Rakowieckiej?

Więzienie mokotowskie to jedno z najważniejszych miejsc martyrologii polskiego podziemia niepodległościowego. To na Rakowieckiej wykonano największą liczbę wyroków śmierci na elicie polskiego społeczeństwa. To jest miejsce uświęcone krwią polskich bohaterów. W areszcie śledczym Warszawa-Mokotów w okresie stalinowskim więziono i zamordowano m.in. rtm. Witolda Pileckiego (zamordowany 25 maja 1948 r.), mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zaporę” (zamor-





FOT. ARCHIWUM MUZEUM ZDUMIENYCH WYKŁĘTYCH I WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH PRL

talnych przesłuchań, ile osób zmarło w wyniku tortur, chorób i skrajnie nieludzkich warunków, niestety, historycy nie są w stanie policzyć. Według niepełnych danych mogło to być od 2 do 3 tysięcy osób. To tutaj siedziały osoby, które w latach 60. chciały otwarcie wyznawać swoją wiarę katolicką, za to, że bronili polskie dzieci przed ateizacją, za to, że nie zgadzały się na zdejmowanie krzyża z sal szkolnych. To tutaj trafili w 1968 roku studenci biorący udział w protestach przeciwko władzy komunistycznej, w 1969 roku „taternicy” przemycający do Polski

jest edukacja. Stworzyliśmy ścieżkę edukacyjną, która prowadzi od Sali Pamięci Służby Więziennej. Upamiętnia ona ofiary, jakie poniosła straż więzienna w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Warto przypomnieć, że strażnicy z Mokotowa byli mordowani przez Niemców za działalność w Armii Krajowej, a w sierpniu 1944 roku byli jednymi z ofiar pacyfikacji więzienia. Ale nie tylko. W tej Sali oddajemy również hołd funkcjonariuszom służby więziennej, którzy współpracowali z „Solidarnością” i pomagali internowanym. Następnie idziemy przez historyczną kaplicę, która – poza swoją normalną funkcją – była także np. miejscem obrad sądu wojkowego. Potem przechodzimy przez Pawilon A. To w nim były cele, mieszczące od 80 do nawet 120 osób. Osadzeni w nich byli skazani na kary śmierci. Zostały one przemurowane, absolutnie nic się nie zachowało z tej tkanki historycznej. Łącznikiem na wysokości IV piętra przechodzimy do Pawilonu XI. W tym Pawilonie były zorganizowane m.in. cele jednoosobowe, takie „kiszki” o szerokości niespełna 2 metrów, a dłuższej na niecałe 5 metrów. Do dzisiaj zachowały się tam otwory strzelnicze do cel. Stamtąd zwiedzamy dalej Pawilon XII, który jest najbardziej znany z okresu opozycji demokratycznej, niepodległościowej z lat 70. i 80. minionego wieku. Jest to Pawilon, przez który przeszli niemal wszyscy najważniejsi ludzie „Solidarności”. Potem schodzimy do Pawilonu X, czyli tego najślawniejszego, który jest najczęściej opisywany przez więźniów okresu stalinowskiego. Tam mamy zidentyfikowane 16 cel, wiemy, kto w nich siedział. Znamy miejsce osadzenia m.in. rtm. Pileckiego i gen. Fieldorfa. Opuszczając Pawilon X, schodzimy przejściem podziemnym najpierw do Pałacu Cudów, czyli pawilonu śledczego, gdzie odbywały się najstraszniejsze tortury, a stamtąd do



Dyrektor Jacek Pawłowicz z byłym opozycjonistą Andrzejem Czumą, który przekazał Muzeum oryginalne przedmioty i pamiątki z czasu przetrzymywania w więzieniu FOT. ARCHIWUM MUZEUM ZDUMIENYCH WYKŁĘTYCH I WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH PRL

dowany 7 marca 1949 r.), ppłk. Łukasz Ciepłiński „Pługa”, ostatniego prezesa WiN (zamordowany 1 marca 1951 r.) oraz zastępcę komendanta głównego AK, gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” (egzekucję przez powieszenie wykonano 24 lutego 1953 r.). Zamordowanych w więzieniu mokotowskim potajemnie chowano na terenie aresztu śledczego, w masowych grobach na Powązkach Wojskowych, na cmentarzu Bródnowskim oraz na Służewie. Ciał wielu z nich wciąż nie odnaleziono. Areszt śledczy przy ul. Rakowieckiej to polska, warszawska golgota. Przypomnę tylko, że w latach 1945–1956 w więzieniu przy Rakowieckiej wykonano ponad 350 wyroków śmierci. Ile osób bandyci z UB zamordowali podczas bru-

wydawnictwa paryskiej „Kultury”. W latach 70. członkowie organizacji RUCH, członkowie KOR-u, KPN-u, Wolnych Związków Zawodowych. W latach 80., zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego, w areszcie na Mokotowie więziono działaczy „Solidarności”. Niektórzy trafili tu po raz kolejny, m.in.: Jacek Kuroń i Leszek Moczulski. Tutaj siedzieli m.in.: Zbigniew Bujak, Kornel Morawiecki, Seweryn Jaworski, Andrzej Gwiazda, Henryk Wujec, Zofia i Zbigniew Romaszewscy oraz setki bezimiennych bohaterów, dzięki którym Polska odzyskała niepodległość.

#### Co się do tej pory udało zrobić?

Obecnie nasze działania skupiają się na dwóch obszarach. Jednym z nich

miejsca egzekucji. To zaledwie jedno z kilku tego typu miejsc na terenie aresztu, ale to akurat zachowało się w najlepszym stanie. Znajdują się tam również karcery: tzw. ciemnica, gdzie trzymano ludzi w absolutnej izolacji, i tzw. karcer mokry, ludzie stali w nim po kolana w wodzie i własnych odchodach. Spacer kończymy w okolicach pól spacerowych, czyli „spacerniaków”, gdzie chcielibyśmy, aby w przyszłości był Park Pamięci upamiętniający wszystkich Żołnierzy Wyklętych.

### **Czy zdołali Państwo ustalić celę, w której był trzymany arcybp Antoni Baraniak, sekretarz prymasa Wyszyńskiego?**

W tej chwili za wszelką cenę próbujemy to uczynić. Ten niezwykle odważny człowiek, jedyny sprawiedliwy, który się nie zaparł, musi być uhonorowany w tym miejscu. Swoją niezłomną postawą podczas długich i bezlitosnych przesłuchań w więzieniu śledczym na Mokotowie w Warszawie uchronił prymasa i Kościół przed rozbiciem i zniszczeniem, jak to miało miejsce np. na Węgrzech i w Czechosłowacji. Aresztowany w nocy z 25 na 26 września 1953 roku równoległe z prymasem Wyszyńskim, przez 3 lata poddawany był brutalnemu śledztwu. Przesłuchiwany 145 razy, niekiedy po kilkanaście godzin, w ich trakcie był torturowany fizycznie i psychicznie. Przez długi czas przebywał w ciemnej, wilgotnej celi, gdzie nie dostarczano mu odzieży ani pokarmu. Odmawiano mu pomocy lekarskiej. W więzieniu uczynił postanowienie, że nigdy nie będzie świadczył przeciwko księdzu prymasowi i że jest gotów oddać swe życie za sprawę Kościoła. Był to czas niezwykle trudnej próby, bp Antoni Baraniak był torturowany i szykanowany, jednak swoją twardą i nieprzejednaną postawą osłaniał przed procesem prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego.

### **Co według Pana Dyrektora będzie sercem tego miejsca?**

Na pewno Pawilon X jako miejsce pamięci narodowej – miejsce święte i tam bije właśnie serce Mokotowa. Znajdujące się w nim cele (26–27 na każdym piętrze) miały wymiary ok. 2 na 3,5 m. W okresie międzywojennym przeznaczone były dla jednej osoby. W okresie stalinowskim siedziało w nich 6–8 osób. W każdej celi, w rogu przy drzwiach, stał niczym nieosłonięty sedes z bieżącą wodą. Łóżek w celach nie było, więźniowie spali na siennikach rozkładanych na betonowej podłodze.



To miejsce pokazuje, jaką kategorię przechodzili więźniowie, a z drugiej strony zezwierzęcenie katów, funkcjonariuszy UB, którzy torturowali naszych bohaterów.

### **W jaki sposób budują Państwo swoje zbiory?**

Jest to zasługa tych wszystkich wspólnych ludzi, którzy chcą przekazać i przekazują nam bezcenne pamiątki po swoich najbliższych. Obdarzyli nas ogromnym zaufaniem. To

niezwykle ważne. Na przykład „Solidarność” Regionu Płockiego przekazała nam całe swoje archiwum, w tym pamiątki z obozów internowania. Od Stowarzyszenia Wolnego Słowa otrzymaliśmy oryginalny powielacz, który chcemy wykorzystać do uruchomienia „podziemnej” drukarni. Wśród zgromadzonych eksponatów są już m.in. druki ulotne, gazetki, pamiątki związane z działalnością konspiracyjną „Solidarności”. Przedmioty przekazane przez byłych więźniów np. więzienna koszula, czapka, oryginalny pamiętnik pisany przez Andrzeja Czumę, kiedy

siedział tutaj na Mokotowie. Co ciekawe, mamy również eksponaty „z drugiej strony”, np. minimagnefon SB z 1962 roku oraz kolekcje tarcz i hełmów wykorzystywanych podczas tłumienia niepodległościowych zrywów. W naszych zbiorach są także m.in. rzeźby ks. Jerzego Popiełuszki, Lecha Wałęsy i prymasa Stefana Wyszyńskiego wykonane przez uczestników strajku głodowego w sanktuarium Matki Bożej w Głogowcu, krzyż z chleba zrobiony





Więzienie przy ul. Rakowieckiej w Warszawie to jedno z najważniejszych miejsc martyrologii polskiego podziemia niepodległościowego. To tutaj wykonano największą liczbę wyroków śmierci na elicie polskiego społeczeństwa. FOT. ARCHIWUM MUZEUM ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH I WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH PRL

## Apel

Zwracam się z ogromną prośbą do wszystkich osób, które posiadają pamiątki związane z działalnością i walką Żołnierzy Wyklętych, a także z późniejszą działalnością niepodległościową w czasach PRL, w tym z czasów „Solidarności” o przekazywanie ich do Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Na pewno pamiątki te będą pokazane, wyeksponowane, a historia ludzi, których one dotyczą, na pewno będzie opowiedziana.

## Jacek Pawłowicz

MUZEUM ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH I WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH PRL  
tel. (22) 640 86 05, (22) 640 86 15, e-mail: muzeum@sw.gov.pl  
ul. Rakowiecka 37, 02-521 WARSZAWA

przez więźniów obozu internowania w Hrubieszowie.

Ogromnie się cieszę, że nie są to anonimowe pamiątki, są one przypisane do konkretnych osób. Jednym z cenniejszych nabytków jest bagnet najmłodszego żołnierza z 11 Grupy Operacyjnej Narodowych Sił Zbrojnych. Dzień przed aresztowaniem zostawił go w rodzinnym domu. Mamy także unikalne fotografie Żołnierzy Wyklętych i zachowane po nich pamiątki, takie jak m.in. pepe-

sza należące do żołnierza V Brygady Wileńskiej AK Henryka Kaźmierczaka „Czajki”. To właśnie z nim wyruszyła w swoją ostatnią misję do Gdańska legendarna Danuta Siedzikówna „Inka”. Obecnie trwa proces katalogowania i opisywania zbiorów.

## O co ostatnio wzbogaczył się Państwa zbiory?

To oryginalny medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, który otrzymał przywódca Okręgu Łódzkiego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Zbigniew Zakrzewski ps. „Bryła”, pełniący funkcję zastępcy okręgowego prezesa i szefa wywiadu, Żołnierz Wyklęty. Aresztowany przez bezpiekę, stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi i w styczniu 1947 roku został skazany na karę śmierci. Pośmiertnie został doceniony przez naród żydowski, który przesłał rodzinie to wyjątkowe wyróżnienie. Z prośbą do agenta NKWD, którego Stalin mianował prezydentem Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, o łaskę dla Zakrzewskiego wystąpiła zamieszkała w Łodzi czternastoletnia dziewczynka Bronisława Piotrowska. „Jestem z pochodzenia Żydówką – pisała. – Rodzice moi zostali zgładzeni przez Niemców w getcie w Wołominie. Miałam wówczas lat dziesięć, pozostałam sama,

bez dachu nad głową i bez kawałka chleba. Zbigniew Zakrzewski opiekował się mną, wziął mnie do siebie do Rembertowa, gdzie przebywałam z jego synkiem. Utrzymał mnie własnym kosztem i opiekował się mną jak najczulszy ojciec. (...) Zwracam się do Obywatela Prezydenta z gorącą, serdeczną i błagalną prośbą o ulaskawienie mego kochanego opiekuna i pozostawienie go przy życiu, bo po utracie rodziców był on dla mnie więcej niż ojcem. Dzięki niemu żyję i uczę się w wolnej i demokratycznej Polsce”. Niestety, prośba ta nie została uwzględniona i w grudniu 1947 roku Zakrzewski został zamordowany. Ona broniła go nawet w czasie procesu, co jest pięknym świadectwem. Zakrzewski został rozstrzelany w więzieniu w Łodzi na ul. Anstada. Jego szczątków nie odnaleziono do dziś. Wszystkie pamiątki po ojcu przekazał nam jego syn Marek Zakrzewski, mieszkający w Kanadzie.

## Kto było ostatnim więźniem politycznym?

Był to Józef Szaniawski, który od 1973 roku potajemnie współpracował z Radiem Wolna Europa. Dla rozgłośni w ciągu 11 lat napisał i przesyłał na Zachód ponad pół tysiąca korespondencji. W latach 70. i 80. prowadził działalność niepodległościową. Będąc redaktorem Polskiej Agencji Prasowej, został w 1985 roku aresztowany i oskarżony o współpracę z CIA. W 1985 roku sąd wojskowy skazał go na 10 lat więzienia. Był przetrzymywany na warszawskim Mokotowie przy ul. Rakowieckiej i w Barczewie. Uniewinniony przez Sąd Najwyższy, wyszedł na wolność 22 grudnia 1989 roku. Sąd Najwyższy określił go jako ostatniego więźnia politycznego PRL. Mamy już w swoich zbiorach kości do gry wykonane przez Szaniawskiego z chleba w areszcie na Mokotowie. ■

W obliczu ataku Niemiec na Polskę, Francja i Wielka Brytania 3 września 1939 roku przystąpiły do wojny po stronie Polski zobligowane przedwojennymi traktatami sojuszniczymi.

We Francji znaleźli się przedstawiciele polskich elit politycznych gotowi do przejęcia kierownictwa państwem wobec niezdolności rządzenia władz uchodzących z Polski. W tych warunkach 30 września 1939 roku zaprzysiężony został na urząd prezydenta RP Władysław Raczkiewicz. W pierwszym dniu urzędowania zlecił misję utworzenia rządu cieszącemu się poparciem władz francuskich gen. Władysławowi Sikorskiemu, wyznaczonemu 7 listopada równoległe na stanowisko Naczelnego Wodza.

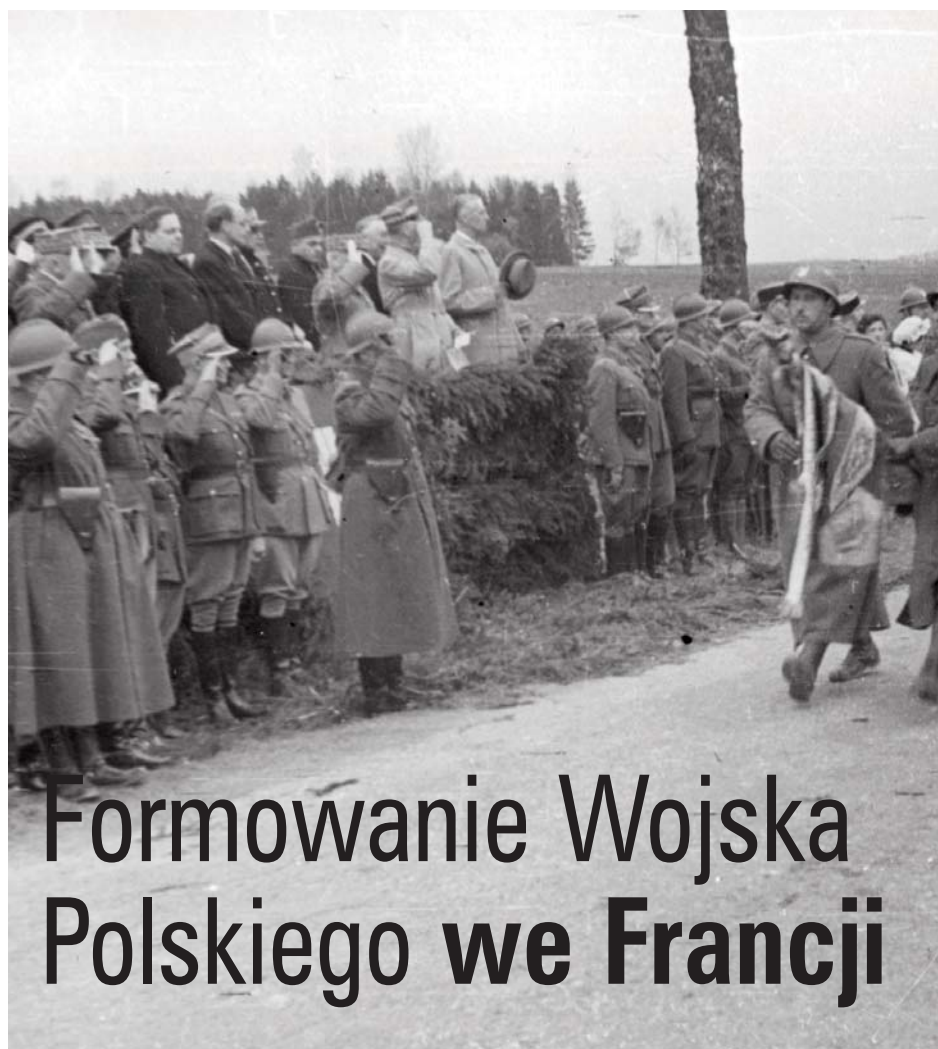
Współpracę przy tworzeniu Wojska Polskiego we Francji ugruntowywał protokół polityczny podpisany 4 września przez ambasadora RP we Francji Juliusza Łukasiewicza i szefa francuskiego MSZ Georges'a Bonnetta.

### Polsko-francuska umowa

9 września podpisana została polsko-francuska umowa dotycząca sformowania we Francji jednej dywizji WP w oparciu o pobór i zaciąg ochotniczy obywateli polskich przebywających na jej terenie. Ustalono, że koszty organizacji, wyposażenia i zaprowiantowania dywizji poniesie Polska, oddając zgodnie z późniejszymi ustaleniami otrzymaną na ten cel zaliczkę od rządu francuskiego.

12 września władze polskie otrzymały do dyspozycji duży obóz ćwiczebny w Coëtquidan w Bretanii. Już w pierwszym tygodniu do obozu przybyło około tysiąca ochotników.

21 września podpisany został protokół wykonawczy w sprawie układu o organizacji polskiej dywizji we Francji – dowódcą dywizji miał być Polak, ale pod względem operacyjnym jednostka miała podlegać Francuzom. Przyjęto etat i strukturę



# Formowanie Wojska Polskiego we Francji

TOMASZ KOZAKIEWICZ

**Wojsko Polskie formujące się w warunkach emigracyjnych aż do przegranej Francji 25 czerwca 1940 roku poniosło ogromny wysiłek. W 9 miesięcy udało się zorganizować armię liczącą 84,5 tys. żołnierzy. Pomimo to Polacy podjęli nierówną walkę z nacierającymi oddziałami niemieckimi. 1. Dywizja Grenadierów walczyła w Lotaryngii, 2. Dywizja Strzelców Pieszych w Alzacji i Jurze, 3. Dywizja Piechoty w Bretanii, 10. Brygada Kawalerii Pancernej w Szampanii i Burgundii. Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich po udziale w kampanii norweskiej broniła reduty bretońskiej. Walczyły też rozsiane po dywizjach francuskich oddziały przeciwpancerne oraz polscy lotnicy.**

dywizji francuskiej. Stanowiska dowódcze zostały obsadzone przez polskich oficerów. Umowa regulowała też między innymi kwestię organizacji szkół podchorążych piechoty i innych rodzajów broni. Utworzono przy ambasadzie RP Centralne Biuro Rekrutacyjne, które przy wsparciu francuskiej administracji miało przeprowadzić pod koniec października pobór żołnierzy

wśród Polaków mieszkających we Francji. Spośród szacowanej liczby 129 tys. Polaków w rocznikach poborowych (17–45 lat), po odliczeniu reklamowanych górników i hutników oraz niezdolnych do służby, do zagospodarowania przez Wojsko Polskie pozostała mniej więcej połowa. Według planów Ministerstwa Spraw Wojskowych Wojsko Polskie mogło zostać odbudowane w opar-





◀ 1. Dywizja Grenadierów Wojska Polskiego we Francji – obchody święta 3 Maja i uroczystości nadania miana Grenadierów odbywające się przy szosie Autreville-Martigny  
FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

lotniczych na obszarze Francji i Wielkiej Brytanii, a ponadto Marynarkę Wojenną operującą z baz brytyjskich.

Skala planowanej rozbudowy Wojska Polskiego dalece wykraczała poza ramy ustalonej dywizji, toteż strona polska prowadziła dalsze rokowania dotyczące powiększenia sił zbrojnych.

### Dalsze rozmowy

Efektom rozmów polsko-francuskich stało się podpisanie w Paryżu 4 stycznia 1940 roku przez gen. Sikorskiego i premiera Francji Édouarda Daladiera nowej umowy woj-

skowej. Ustalono, iż na terenie Francji odtworzone zostanie Wojsko Polskie z polskim dowództwem, podlegające operacyjnie naczelnemu dowództwu francuskiemu. Żołnierze mieli pochodzić zarówno z poboru, jak i zaciągu ochotniczego prowadzonego we Francji, a także poza jej granicami. W pierwszej kolejności miały zostać sformowane: naczelne dowództwo, dywizje piechoty, ośrodki szkoleniowe oraz szkoły podchorążych i podoficerskie. Następnie na mocy odrębnych umów polsko-brytyjskich i polsko-francuskich uzgodniono tworzenie lotnictwa, a w miarę otrzymywania sprzętu, lekkie jednostki zmechanizowane, artylerii przeciwlotniczej, sztaby i oddziały korpusów, dalej jednostki pancerne. Uzgodniono też

Przybycie transportu mężczyzn do Wojska Polskiego we Francji FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)



funkcjonowanie Polskiej Marynarki Wojennej na podstawie odrębnej umowy polsko-brytyjskiej. Ustalono sprawy kompetencji francuskich oficerów łącznikowych, jurysdykcji i sądownictwa polskich żołnierzy. Uregulowano ponadto szczegóły dotyczące żołąd i świadczeń dla żołnierzy i ich rodzin. Koszty organizacji, utrzymania, wyposażenia i wyszkolenia oddziałów polskich pokrywał rząd francuski, z zaliczeniem ich na kredyt do późniejszego zwrotu przez Polskę.

ciu o Polonię tak francuską, jak i amerykańską, ale też przy wykorzystaniu spodziewanego napływu żołnierzy internowanych na Węgrzech, w Rumunii i państwach bałtyckich oraz nieokreślonej liczby ochotników przedzierających się z Polski. Szacunki polskich sztabowców dotyczące potencjalnych zasobów ludzkich wynosiły łącznie od 165 do 185 tys. ludzi planowo zorganizowanych do listopada 1940 roku łącznie w pięć dywizji piechoty (w tym jedną w Kanadzie), wielką jednostką pancerną oraz 15 do 20 eskadr

” 21 września podpisany został protokół wykonawczy w sprawie układu o organizacji polskiej dywizji we Francji – dowódcą dywizji miał być Polak, ale pod względem operacyjnym jednostka miała podlegać Francuzom

### Formowanie jednostek

Pierwszymi związkami taktycznymi, które zaczęto formować na terenie Francji, były dywizje piechoty. Tworzono je według etatu francuskiego, zgodnie z którym miały posiadać po trzy pułki piechoty, dwa pułki artylerii (po jednym artylerii lekkiej i ciężkiej), dywizjon rozpoznawczy i służby. Formowanie 1. dywizji piechoty (3 maja 1940 roku przemianowanej na 1. Dywizję Grenadierów) rozpoczęto 13 listopada 1939 roku

w oparciu o żołnierzy z obozu w Coëtquidan oraz oficerów z rezerwowych ośrodków szkolenia. Formowaniu dywizji towarzyszyło wiele problemów, przede wszystkim odczuwalne były znaczące braki mundurów, wyposażenia i broni. W kwietniu 1940 roku uzupełniono stany osobowe i wyposażenie, a dywizja została przetransportowana do strefy przyfrontowej w Lotaryngii, gdzie kontynuowano dalsze szkolenie i organizację jednostki. W czerwcu 1940 roku 1. Dywizja Grenadierów stała się pełnowartościowym oddziałem, osiągając stan 16 165 ludzi. Dowódcami dywizji byli kolejno: gen. Stanisław Maczek, płk Zygmunt Bohusz-Szyszko, a od stycznia 1940 roku płk (awansowany 3 maja do stopnia gen. bryg.) Bronisław Duch.

W dniu 11 listopada rozpoczęto organizację 2. dywizji piechoty (od 30 maja 1940 roku 2. Dywizji Strzelców Pieszych), na której dowódcę wyznaczony został gen. bryg. Bronisław Prugar-Ketling. Formowanie dywizji rozpoczęło się w Coëtquidan w oparciu o 4. pułk piechoty. W drugiej połowie maja 1940 roku dywizję przewieziono na wschód Francji, w rejon Colombey-les-Belles w Lotaryngii. 2. Dywizję Strzelców Pieszych dotykały podobne problemy organizacyjne jak 1. Dywizję Grenadierów.

9 lutego 1940 r. rozpoczęto formowanie Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Jej dowódcą został płk dypl. Zygmunt Bohusz-Szyszko. Jednostkę planowano włączyć do przewidywanego alianckiego korpusu ekspedycyjnego, mającego wesprzeć Finlandię odpierającą wówczas agresję sowiecką. Początkowo formowano ją w obozie w Coëtquidan, a następnie na obszarze departamentu Morbihan w Bretanii. Brygadę planowaną do działań w warunkach górskich zorganizowano w dwie dwubatalionowe półbrygady w oparciu o najlepiej wyszkolone bataliony z 1. i 2. DP.

Zasadniczą część oddziału stanowili szeregowi pochodzący z Francji. Mimo braków materiałowych udało się do końca lutego pomyślnie sformować jednostkę, której łączny stan wyniósł 4778 żołnierzy. Wobec marcowego rozejmu fińsko-sowieckiego, Brygadę planowano skierować w okolice Grenoble.

Kolejną powstałą na terenie Francji jednostką była 10. Brygada Kawalerii Pancernej, którą odtwo-

gnęła stan 5305 żołnierzy, z czego około 1700 w gotowym do walki zgrupowaniu bojowym.

Atak niemiecki na Francję 10 maja 1940 roku nie przerwał organizacji kolejnych oddziałów. Były to przewidziane do przyszłego 2. Korpusu Wojska Polskiego we Francji 3. i 4. Dywizje Piechoty. Ich formowanie trwało kolejno: 3. DP (d-ca płk dypl. Tadeusz Zieleniewski) od 15 maja w obozie Coëtquidan, zaś



Żołnierze WP w Coëtquidan. Drugi z prawej por. Zbigniew Korfanty FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

rzył jej były dowódca, płk dypl. (awansowany na gen. bryg. w listopadzie 1939 roku) Stanisław Maczek, ówczesny komendant ośrodka w Coëtquidan, już od jesieni 1939 roku zbierając w obozie przedwojennych żołnierzy wojsk zmotoryzowanych i pancernych, w tym jego wielu podkomendnych, którzy przedostali się z obozów internowania na Węgrzech. Podstawą jednostki miały być pułk czołgów oraz pułk kawalerii zmotoryzowanej. Oddział przesunięto w lutym do obozu wojsk pancernych w rejon Orange na południu Francji, jednak w sprzęt pancerny wyposażono Brygadę jedynie częściowo dopiero pod koniec maja, kiedy bataliony czołgów i część innych oddziałów świeżo sformowanej Brygady przerzucono pod Paryż. Brygada do początku czerwca osią-

gnęła stan 5305 żołnierzy, z czego około 1700 w gotowym do walki zgrupowaniu bojowym. Atak niemiecki na Francję 10 maja 1940 roku nie przerwał organizacji kolejnych oddziałów. Były to przewidziane do przyszłego 2. Korpusu Wojska Polskiego we Francji 3. i 4. Dywizje Piechoty. Ich formowanie trwało kolejno: 3. DP (d-ca płk dypl. Tadeusz Zieleniewski) od 15 maja w obozie Coëtquidan, zaś 4. DP (d-ca gen. bryg. Rudolf Dreszer) od 19 kwietnia początkowo na obszarze Wandei, a od połowy maja w Parthenay. Wobec trudności organizacyjnych przyjęto organizację obu jednostek jako dywizji lekkich po dwa pułki piechoty i jeden dwudywizjonowy pułk artylerii każdy. Problemy spowodowane działaniami wojennymi nie pozwoliły na właściwe zorganizowanie, wyposażenie i wyszkolenie obu dywizji, z których do połowy czerwca 3. DP osiągnęła stan 9 tys. ludzi, a 4. DP 3152 żołnierzy, w obu przypadkach w ponad 80% pochodzących z Polonii francuskiej.

### Polskie ośrodki

Poza obozami Coëtquidan i Parthenay powstały we Francji również inne ośrodki, m.in.: ośrodek szkoleniowy wojsk pancernych i zmotory-



zowanych w Campénéac, a następnie Obóz Wojsk Pancernych i Zmilitaryzowanych koło Awinionu, równoległe ze Szkołą Podchorążych Broni Pancernych w Orange, Centrum Wyszakolenia Saperów w Angers,

też we francuskich ośrodkach szkoleniowych. Powstały ponadto instytucje centralne i struktury władz wojskowych oraz sieć stacji zbiorczych.

Poza oddziałami powstałymi na terenie Francji, 2 kwietnia 1940 roku powołano Brygadę Strzelców Karpackich, stworzoną głównie w oparciu o ochotników zbiegłych z obozów internowania na Węgrzech i w Rumunii i w większości ewaku-

w Alzacji i Jurze, 3. Dywizja Piechoty w Bretanii, 10. Brygada Kawalerii Pancernych w Szampanii i Burgundii. Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich po udziale w kampanii norweskiej broniła rezyduty bretońskiej. Walczyły też rozsiadane po dywizjach francuskich oddziały przeciwpancerne oraz polscy lotnicy.

Po zakończeniu walk udało się ewakuować statkami do Wielkiej



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)



Obóz formowania Wojska Polskiego w Coëtquidan we Francji FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

**Wojsko Polskie formujące się w warunkach emigracyjnych aż do przegranej Francji 25 czerwca 1940 roku poniosło ogromny wysiłek organizacyjny. W 9 miesięcy udało się zorganizować armię liczącą 84,5 tys. żołnierzy**

Centrum Wyszakolenia Sanitarnego i Ośrodek Wyszakolenia Weterynaryjnego w Combours, Centrum Wojsk Łączności w Wersalu, Centrum Wyszakolenia Lotnictwa w bazie Lyon-Bron. Żołnierze ćwiczyli

owanych staraniem polskich władz na Bliski Wschód. Miejscem jej formowania był obóz w Homs na terenie Syrii. Jednostka do 15 czerwca osiągnęła stan 2784 żołnierzy spośród etatowych 7 tys.

Wojsko Polskie formujące się w warunkach emigracyjnych aż do przegranej Francji 25 czerwca 1940 roku poniosło ogromny wysiłek organizacyjny. W 9 miesięcy udało się zorganizować armię liczącą 84,5 tys. żołnierzy. Niestety, w wyniku widocznej niechęci i zaniechań strony francuskiej, polskim formacjom w większości zabrakło optymalnego wyposażenia, wyszkolenia i wykorzystania ich w walce. Pomimo tych przeciwności, żołnierze polscy podjęli nierówną walkę z nacierającymi oddziałami niemieckimi. 1. Dywizja Grenadierów walczyła w Lotaryngii, 2. Dywizja Strzelców Pieszych

Brytanii około 24 tys. żołnierzy, 13 tys. z 2. DSP zostało internowanych do końca wojny w Szwajcarii. Mieszkający we Francji żołnierze w większości wrócili do domów, część żołnierzy trafiła do niewoli niemieckiej. Dokładna liczba poległych i rannych w obronie Francji Polaków pozostaje nieznana.

Mimo poniesionej klęski, wyewakuowani żołnierze rozpoczęli ponowną organizację Wojska Polskiego, tym razem w oparciu o sojusznika brytyjskiego, przygotowując się do mającego nastąpić powrotu aliantów na kontynent europejski w pochodzie do zwycięstwa nad III Rzeszą. ■

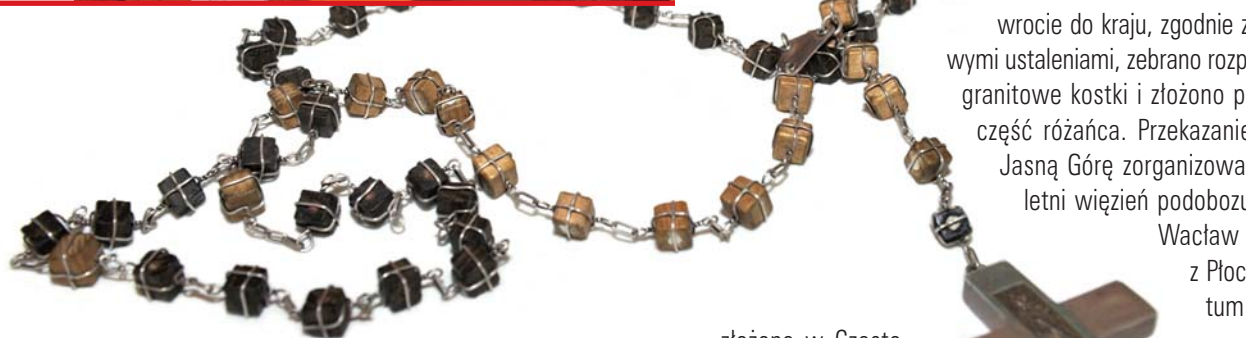


Zdjęcia udostępniło  
Narodowe Archiwum Cyfrowe  
[www.nac.gov.pl](http://www.nac.gov.pl)

**Powstał z kawałka obozowej szubienicy, granitu i ze szczątków alianckiego samolotu. Każdy paciorek tego różańca skrywa prochy ofiar jednego z najcięższych niemieckich obozów koncentracyjnych. Raz w roku byli więźniowie podobozu Gusen spotykają się na Mszy Świętej, aby pomodlić się w ich intencji.**

## „Żywy Różaniec” z Gusen

Pomysł na powstanie „Żywego Różańca” zrodził się wśród byłych więźniów Mauthausen-Gusen po przykrym incydencie z października 1940 roku. Religijne praktyki w obozie były surowo zabronione, a mimo to jeden z polskich duchownych przeznaczył wieczór na modlitwę. Niemiecki strażnik



Co roku 1 października w Kościele Akademickim św. Anny w Warszawie, gdzie przechowywany jest jeden z trzech różańców, odprawiana jest Msza Święta w intencji ofiar obozu Gusen. FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK

zauważył księdza, pobił go i zmusił do połknięcia różańca. Wdarzeniu towarzyszyli inni naziści, którzy okładali więźnia pięściami, nie szczędząc przy tym ordynarnych słów. Kapłan zmarł.

To zapoczątkowało falę zbiorowych modlitw w obozie. Przede wszystkim zdrowaśki przynosiły ulgę, dodawały otuchy i wiary w przetrwanie. W tym czasie zrodziła się także myśl, aby po powrocie do kraju złożyć Najświętszej Maryi Pannie na Jasnej Górze wotum dziękczynne. Pod przewodnictwem dr. Władysława Gąbika dyskutowano nad jego formą. Postawiono na wykonany w obozie różaniec.

Pierwsza, radosna, część różańca powstała w połowie 1943 roku z granitu, do którego noszenia byli zmuszani więźniowie. Osadzeni w komandzie obozu Hiszpanie, którzy zajmowali się na co dzień obróbką kamienia, wykonali 59 kostek. Do każdej z nich, przez wywierconą dziurę, złożono prochy więźniów umęczonych, zamordowanych i spalonych w krematorium. Te swego rodzaju urny zostały zagipsowane, pomalowane na czarny kolor z białymi, numerowanymi kropkami od 1 do 6. Od tej chwili miały imitować kości do gry, co miało ułatwić wyniesienie różańca na wolność.

Dla powstania części drugiej różańca – bolesnej – bodźcem było rozstrzelanie siedemnastoletniego chłopca i inne towarzyszące temu zbrodni w obozie w 1943 roku. Kostki przygotowano z kawałka drewna ułamanego z obozowej szubienicy, na której wieszano niepokornych więźniów. W nich także umieszczono prochy ofiar zbrodni niemieckich.

W 1944 roku nastąpiło wzmożenie alianckich nalotów nad terytorium Niemiec. W lipcu jeden z samolotów został zestrzelony w pobliżu obozu. Amerykanie zdołali wyskoczyć ze spadochronem. Niemieccy żołnierze otworzyli ogień do wszystkich pilotów w trakcie opadania. Niedobitków rozstrzelano w Mauthausen. Tak narodziła się idea na zebranie trzeciej części różańca – chwalebnej. Pracującym w pobliżu wraku udało się przemyć kawałek plastikowej szyby. To z niej wykonano 55 paciorków i pomalowano znów na wzór kości do gry.

Obóz Mauthausen-Gusen został wyzwolony 5 maja 1945 roku przez amerykański oddział dowodzony przez sierżanta polskiego pochodzenia Alberta Kosieka. Po powrocie do kraju, zgodnie z obozowymi ustaleniami, zebrano rozproszone granitowe kostki i złożono pierwszą część różańca. Przekazanie go na Jasną Górę zorganizował wieloletni więzień podobozu Gusen Wacław Milke z Płocka. Wotum zostało

złożone w Częstochowie w sierpniu 1960 roku podczas Mszy Świętej celebrowanej przez więźnia Gusen ks. Antoniego Jezierskiego. Chwalebna część różańca złożono w Katedrze Wrocławskiej w październiku 1980 roku. Bolesną zebrano w październiku 1979 roku i oddano do Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie, gdzie co roku 1 października odprawiana jest Msza Święta z tej okazji. W tym roku celebrował ją ks. Sławomir Opaliński, a na dzień różańcem zajmuje się siostra Julianna.

**Adam Stefan Lewandowski**



# 76. rocznica powołania Batalionów Chłopskich

**W tym roku minęła 76. rocznica powołania Batalionów Chłopskich. W Warszawie 8 października 2016 roku odbyły się uroczyste obchody, których współorganizatorem był Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.**

Rozpoczęła je uroczystość przy pomniku „Ku chwale Batalionów Chłopskich” na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach.

– 76 lat temu polski włościanin pokazał kolejny raz, że Polska dla niego jest najważniejsza. To hasło „Żywią i Bronią”, które jest umieszczone na pomniku na Powązkach, przed którym dzisiaj stoimy, po raz pierwszy zaistniało na porożcach insurekcji kościuszkowskiej w 1794 roku. I potem tak już było w dziejach, że polski włościanin, chłop zawsze udawał, że Polska jest dla niego najważniejsza. Że służba Polsce, służba współobywatelom, obrona rodaków przed najeźdźcami to obowiązek, który wynika z umiłowania Rzeczypospolitej. Kiedy powstały Bataliony Chłopskie, rzeczą zupełnie zrozumiałą i oczywistą dla

mieszkańców polskiej wsi, którzy mogli dzierżyć broń, było to, że trzeba służyć, by Polska odzyskała niepodległość i trzeba pomóc współrodakom tak bardzo niszczonej, grabionej i mordowanej przez niemieckiego okupanta. Dziś, po 76 latach od sformowania Batalionów Chłopskich, oddajemy tu, na Powązkach, hołd tym,



**Płk inż. Zbigniew Zaborowski wręcza Medal Batalionów Chłopskich Janowi Józefowi Kasprzykowi** FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK

którzy w tej walce brali udział. Tym 170 tysiącom żołnierzy Batalionów Chłopskich i innych formacji związanych z ruchem ludowym, które walczyły o to, aby Polska była niepodległa, aby Polska była wolna. Oddajemy hołd tym, którzy zginęli, ale okazujemy też wdzięczność tym, którzy są wśród nas. Są państwo dla nas takimi drogowskazami, jak Polsce służyć, jak Polskę żywić i kiedy trzeba, jak Polskę bronić – mówił do zebranych przed pomnikiem p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk.

W uroczystościach przed pomnikiem, które odbyły się w wojskowej asyście honorowej, wzięli również udział przedstawiciele władz samorządowych i Sejmu RP.

Po południu kombatanci zebrali się na spotkaniu rocznicowym, podczas którego p.o. Szefa Urzędu Jan Józef Kasprzyk uhonorował Medalem „Pro Patria”: prof. dr. hab. Adolfa Horubalę, Teodorę Kuczyńską, Janusza Nowaka i Eugeniusza Pacię. Natomiast Medalem „Obrońcy Ojczyzny 1939–1945” – Adama Górskiego.

– Bataliony Chłopskie były niezwykle formacją w historii polskiego oręża. Jej niezwykłość wynika z dwóch powodów. Pierwszy to taki, że była to najliczniejsza nie tylko w dziejach Polski, ale i świata armia włościańska. I druga rzecz zupełnie niezwykła, że żołnierzami Batalionów Chłopskich zostawali ci, którzy nigdy wcześniej żołnierzami nie byli. Mieli jednak zakorzenione w tradycji rodzinnej głębokie poczucie silnego przywiązania do polskiej ziemi, do ojcowizny, że gdy zaszła potrzeba, stanęli, by bronić Polskę. Bronić tak, jak to jest w „Rocie” Marii Konopnickiej „każdego polskiego progu” – mówił do uczestników spotkania Jan Józef Kasprzyk.

Kombatanci uhonorowali p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jana Józefa Kasprzyka Medalem Batalionów Chłopskich.

**red.**



**Uroczyste obchody 76. rocznicy powołania Batalionów Chłopskich rozpoczęły się przy pomniku „Ku chwale Batalionów Chłopskich” na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach** FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK

## „Wołyń” w Kinie Weterana Walk o Niepodległość

**N**a kolejnym seansie w Kinie Weterana 18 października 2016 roku kombatanci wspólnie z p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janem Józefem Kasprzykiem obejrzeni najnowszy film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń”. Pokaz odbył się w warszawskim kinie Atlantic.

– Pokazujemy dzisiaj państwu film niezwykle wstrząsający, który zapewne przejdzie do historii polskiego kina. Zdecydowałem, że pierwszy raz obejrzę ten film z państwem, weteranami walk o niepodległość. A są też wśród państwa ci, którzy doświadczyli tego piekła

ludobójstwa, które było udziałem narodu polskiego na Wołyniu w 1943 roku. Wojciech Smarzowski, reżyser tego filmu, w jednej ze swoich prezentacji powiedział bardzo ważne zdanie, które w odniesieniu do Wołynia funkcjonuje od kilku lat: „Kresowian zabito dwukrotnie, raz przez ciosy siekierą, drugi raz przez zapomnienie. A ta druga śmierć jest gorsza od tej pierwszej”. Ten film jest, można powiedzieć, pomnikiem kultury dla tych, którzy tam zginęli. Teraz wreszcie trafia na ekrany, choć przez lata pewnej poprawności politycznej długo nie mógł być zrealizowany. Tym samym powoduje, że nie będziemy mówić o tym,

że Polacy zostali tam zamordowani dwukrotnie. Pamięć i prawda o Wołyniu i tej zbrodni musi trwać. Bo tylko prawda jest fundamentem i źródłem dobra, tylko na prawdzie można budować dobre relacje między narodami – mówił, zapowiadając film p.o. Szefa Urzędu Jan Józef Kasprzyk.

red.



## 36. rocznica powstania Międzyzakładowej Komisji Założycielskiej NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

**M**sza Święta w kościele pw. Świętej Trójcy w Radomiu zainaugurowała 9 października 2016 roku obchody 36. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska. Po nabożeństwie nastąpiło przejście do pierwszej siedziby MKZ NSZZ „Solidarność”, gdzie przy pamiątkowej tablicy p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk wraz z uczestnikami uroczystości złożył kwiaty.

Centralnym punktem obchodów były uroczystości w Resursie Obywatelskiej. Po wystąpieniu Andrzeja Sobieraja, szefa pierwszego zarządu Radomskiej „Solidarność”, w uznaniu zasług p.o. Szefa UdSKIOR uhonorował Medalami „Pro Patria” Mariana Chorosia, Zdzisława Dziaćkiewicza, Mariana Kozłowskiego, Lecha Mosiołka, Stanisława Musiała, Sławomira Narożnika, Mariana Sadowskiego, Henryka Skowrona oraz Czesława Wiehcia i Dariusza Żytnickiego.

– 36 lat temu wypełnili państwo ten piękny testament płynący z przestania „Pana



Jan Józef Kasprzyk odznacza Medalem „Pro Patria” Dariusza Żytnickiego  
FOT. KRZYSZTOF WOJCIECHOWSKI



FOT. KRZYSZTOF WOJCIECHOWSKI

Cogito” Zbigniewa Herberta, który pisał: „Idź wyprostowany wśród tych co na kolanach”. Państwo tworząc „Solidarność” Ziemia Radomska, szli wyprostowani, wśród tych, którzy tak masowo klęczeli wówczas przed komunistami na kolanach. Państwo dokończyli dzieła, które rozpoczęli żołnierze Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Żołnierze Niezłomni – Wyklęci. Państwo byli tym kolejnym pokoleniem, które podniosło, choć bezkrwawo, oręż walki z wrogami Polski. W tym wielkim tańcu pokoleń, którym nazywamy historią, pokolenie „Solidarność” było tym, które wychowane na tradycjach niepodległościowych i patriotycznych nie szczeniło sił i zdrowia dla wolnej Polski. Państwa wysiłek i walka nie poszły na marne. Polska jest niepodległa. Dzięki wam jesteśmy wolni – powiedział p.o. Szefa Urzędu Jan Józef Kasprzyk.

Uroczystość zakończył koncert „Zapiski walki, zdrady i zwycięstwa” w wykonaniu Leszka Czajkowskiego i Pawła Piekarczyka. red.



# XXXV Zjazd Żołnierzy Kresowych Armii Krajowej

Tegoroczny Zjazd Żołnierzy Kresowych Armii Krajowej odbył się 4 października w Międzyzdrojach. Zainaugurowała go ceremonia odsłonięcia pomnika poświęconego Kresowym Żołnierzom Armii Krajowej poprzedzona Mszą w kościele pw. św. Piotra Apostoła.

W Międzynarodowym Domu Kultury odbyła się gala otwarcia zjazdu, podczas której zebrani goście wysłuchali wykładu inauguracyjnego dr. hab. Piotra Niwińskiego „Armia Krajowa na Kresach II Rzeczypospolitej” oraz obejrzeni występ artystyczny Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Szczecińskiej „Krağ”. Do uczestników swoje słowa skierował również p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk:

– Gorąco dziękuję państwu za to, że dzięki wam mamy wolną i niepodległą Polskę, oraz za to, że nadal tak aktywnie państwo chcą działać i przekazywać najświętsze wartości, które były udziałem państwa pokolenia, pokoleniom następnym. To, że młodzi ludzie obecni tu dziś na sali mogą z państwa brać przykład i spotykać się, to wartość przeogromna. Nieraz zastanawiałem się, skąd w ludziach Kresów tyle siły i mocy, bo przecież Kresy były zawsze tak ciężko doświadczane zarówno w czasie wojny, jak i po. Bardzo serdecznie za to świadectwo życia i dumy bycia Polakiem dziękujemy.

Następnie p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk zwrócił się bezpośrednio do Danuty

Wszystko zaczęło się przed wielu laty w szczecińskim środowisku wileńskich żołnierzy AK. Spotkania towarzyskie zrodziły pomysł spotkań bardziej zorganizowanych. Postanowiono zorganizować rodzaj biwaku żołnierskiego na wyspie Wełtyń na Zalewie Szczecińskim. Termin 1. Zjazdu ustalono na 13 grudnia 1981 roku. Mimo wszystkich trudności, w parę miesięcy później, pół tajnie, pół jawnie grupa wileńskich żołnierzy AK zaczęła coroczne biwaki na wyspie Wełtyń. Coraz było ich więcej i więcej, aż wyspa zaczęła pękać w szwach. Wtedy ktoś wpadł na wspaniały pomysł, by takie spotkania organizować w Międzyzdrojach. I to Międzyzdroje, corocznie na kilka dni jesiennych, stawały się Małą Wileńską Ojczyzną.

Ta Mała Ojczyzna zapisała się w annałach wileńskiej pamięci od 1992 roku. Tak jak na tamtej wyspie, tak i tu głównymi organizatorami Zjazdów byli: Jerzy Ossowski ps. „Osa” i Tadeusz Mieczkowski ps. „Bończa”, a po kilku latach buławę organizacyjną przejęła „Sarenka” Danuta Szyksznian-Ossowska, by po pewnym czasie znowu przekazać ją Joli Szyłkowskiej. Przyszedł rok 2016 i z tamtych czterech setek pozostała kilkunastoosobowa garstka.

Odeszli na Wieczną Wartę „Osa”, „Bończa”, pozostała jeszcze Honorowa Gospodyni Danuta Szyksznian-Ossowska. Buławę od „Sarenki” kilka lat temu przejęła Jolanta Szyłkowska. Podejmuje działania podtrzymujące tradycje, choć młode pokolenie, mimo najlepszych chęci, nie pamięta zapachu wileńskich sosen, nie czuje grzęzawisk rojstów, szumu Wilii, nie słyszy szczęku PM.

Władysław Trzaska-Korowajczyk



Uczestnicy XXXV Zjazdu Żołnierzy Kresowych Armii Krajowej FOT. KRZYSZTOF WOJCIECHOWSKI

Szyksznian: – W swoim imieniu, jak i nas wszystkich chciałem serdecznie podziękować pani prezes, która jest wspaniałym duchem tego przedsięwzięcia i tych wszystkich zjazdów odbywających się od wielu lat.

Dziękując, p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk wręczył Danucie Szyksznian kwiaty i pamiątkowe album. **red.**

# Szlakami partyzantów Gór Świętokrzyskich i Okręgu Radomsko-Kieleckiego

**W piątek, 16 września 2016 roku, na uroczysku Wykus, w samym sercu kompleksu lasów siekierzyńskich znów zabrzmiały młode głosy, w jakże innych jednak okolicznościach niż 73 lata temu. Oto wzorem partyzantów Jana Piwnika „Ponurego” stanęły do apelu patrole V Międzyszkolnego Rajdu Szlakami Partyzantów Gór Świętokrzyskich zorganizowanego przez Zarząd Obwodu Warszawskiego Zrzeszenia WiN pod patronatem p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jana Józefa Kasprzyka.**

Po odprawie uczniowie czterech liceów i pięciu gimnazjów przystąpili do konkursu wiedzy historycznej, obejmującego zagadnienia dotyczące Armii Krajowej, bohaterów rajdu: „Ponurego”, „Marianańskiego”, „Robota” i „Szarego”, a także żołnierzy II konspiracji Okręgu Radomsko-Kieleckiego oraz musztry, wiedzy o stopniach wojskowych i obyczajach partyzanckich. Poziom rywalizacji był niezwykle wysoki, mimo że pytania przygotowane przez komandora rajdu Sławomira Maszewskiego należały raczej do trudnych. Dotyczyły one zarówno realiów związanych z historią oddziałów „Ponurego”, jak i partyzanckiej broni, szczegółów oporządzenia, a nawet języka konspiracji. Do tego trzeba było znać losy takich partyzantów II konspiracji, jak: Franciszek Jaskulski „Zagończyk”, Tadeusz Zieliński „Igła” czy Aleksander Młyński „Drągal”. Mimo to młodzież radziła sobie tak dzielnie, że tylko niewielkie różnice punktowe dzieliły wyniki poszczególnych patroli, jeszcze raz udowadniając, że narzekanie na brak wiedzy historycznej młodzieży jest zwykłym mitem. W tej szlachetnej rywalizacji w kategorii liceów zwyciężył patrol z LO im. Stefana Żeromskiego w Żyrardowie, a w kategorii gimnazjów uczniowie Gimnazjum im. św. Jana Pawła II z Nadarzyn.

Kiedy piękne wrześniowe słońce chyliło się już nad koronami puszczańskich drzew, młodzież z opiekunami złożyła kwiaty, zapaliła znicze pamięci



Młodzi z kombatantami. Na zdjęciu z prawej: patrol z kadrą rajdu FOT. ARCHIWUM AUTORA



przed kapliczką na Wykusie i minutą ciszy uczciła partyzantów, których nazwiska znalazły się na tabliczkach wmurowanych w ogrodzenie. A potem patrole powoli zaczęły niknąć w lesie, wracając do bazy i zabierając coś bardzo ważnego – pamięć o tym niezwykłym miejscu.

A był to tylko jeden z czterech dni rajdu (15–18 września) będącego realizacją pomysłu prezesa warszawskiego WiN, ppłk. Waldemara Kruśzyńskiego, komendanta i dobrego ducha tego przedsięwzięcia. Dzień wcześniej po krótkiej podróży młodzież z Warszawy, Wołomina, Nadarzyn, Brwinowa i Żyrardowa spotkała się na akowskim cmentarzu w Pogorzale z weteranami z drużyny ochronnej legendarnego Antoniego Hedy „Szarego”; ppłk. Januszem Sermanowiczem i ppłk. Henrykiem Czechem, którzy opowiedzieli nam o tym miejscu i wspólnie z nami zaśpiewali Modlitwę Partyzanc-

ką „O Panie, któryś jest na niebie”. Tego dnia młodzież miała też okazję zwiedzić Muzeum Broni w Skarżysku-Kamiennej i po rozlokowaniu się w Centrum „Ostra Brama”, znajdującym się przy Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennej, spotkać się na wieczornej gawędzie z „chłopcami” od „Szarego”. Popłynęły wspomnienia, pojawiły się pytania i nawiązała się nić porozumienia, zwłaszcza kiedy okazało się, że w czasach, o których opowiadali, sami byli niewiele starsi od ich obecnych rozmówców. To było dla wielu młodych ludzi niezapomniane spotkanie ze świadkami historii.



Pogorzale. Wojenny cmentarz partyzancki żołnierzy Armii Krajowej Podobwodu Skarżysko-Kamienna FOT. ARCHIWUM AUTORA

W kolejnych dniach uczestnicy rajdu odwiedzili Muzeum Pamięci Narodowej w Kielcach, dawne więzienie UB, z którego z 4 na 5 sierpnia 1945 roku żołnierze AK dowodzeni przez „Szarego” uwolnili ponad 380 osadzonych. Szczegółne wrażenie wywarł oglądany tam film będący rekonstrukcją wydarzeń komentowany przez historyka i komandora





Sławomir Maszewski Komandor rajdu na Wykusie  
FOT. ARCHIWUM AUTORA

rajdu. Dalej trasa wiodła przez sanktuarium na Świętym Krzyżu do maleńkich, leżących u podnóża jeleniowskiego pasma Gór Świętokrzyskich, Nagorzyc, miejsca spoczynku kpt. Stanisława Pałaca „Mariańskiego”. I znów były kwiaty, znicze i gawęda o kolejnym partyzancie tych okolic. Ostatnim punktem naszego rajdu było zwiedzanie Mauzoleum Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w czasie II wojny światowej we wsi Michniów.

Mimo zmęczenia w drodze powrotnej młodzież z wychowawcami śpiewała partyzanckie piosenki z okresu I i II

konspiracji. „Marsz Zapory” przeplatał się ze strofami „Po partyzancie dziewczyna płacze...”, a „V Wileńska Brygada” z „Modlitwą AK”.

Na rajd wyruszyli uczniowie dziewięciu mazowieckich szkół, a wracała jedna zwarta kompania, świadoma piękna ziemi kieleckiej i jej skomplikowanej przeszłości. Bo nic tak nie wzbogaca wyobraźni, jak lekcja historii w terenie. Jesteśmy pewni, że zawarte podczas tego projektu znajomości i przyjaźnie przetrwają i zaowocują kolejnymi spotkaniami.

**Sławomir Maszewski**

## Odślonięcie obelisku upamiętniającego ostatnie pożegnanie Marszałka Piłsudskiego

**N**a Polu Mokotowskim w Warszawie 7 października 2016 roku uroczysto odsłonięto obelisk upamiętniający ostatnie pożegnanie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

– W tym miejscu, gdzie przez lata odbywały się przed Marszałkiem defilady wskrzeszonego przez niego Wojska Polskiego, naród polski, żołnierze i strzelcy pożegnali swojego wodza i twórcę Polski niepodległej – przypomniał Jan Józef Kasprzyk i zadał pytanie: – Co tak bardzo w Józefie Piłsudskim jest aktualne do chwili obecnej? To przesłanie, które ujął w jednym ze swoich utworów poetyckich Marian Hemar. To jest skazanie narodu polskiego na wielkość. To jest to, czym próbował współrodaków Marszałek Piłsudski zarazić, abyśmy chcieli budować wielką Rzeczpospolitą, bo w naszym położeniu geopolitycznym nie ma miejsca dla narodu słabego. Warto też przypomnieć jedno zdanie, które Józef Piłsudski wypowiedział wielokrotnie, a które jest też jego niezwykle ważnym testamentem. Warto te słowa przypomnieć w roku, w którym przypada 100. rocznica ustanowienia odznaki „Za wierną służbę”. Józef Piłsudski mówił „Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym – powiedział do zebranych p.o. Szefa Urzędu.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowali posłowie Andrzej Melak i Jacek Sasin, który odczytał list marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego. Jan Józef Kasprzyk wspólnie z burmistrz dzielnicy Ochota m.st.

Warszawy Katarzyną Łęgiewicz, wnukiem Marszałka i dyrektorem Muzeum Józefa Piłsudskiego Krzysztofem Jaraczewskim oraz prezesem Związku Piłsudczyków RP Stanisławem Śliwą odsłoniли pamiątkowy obelisk. Naczelnym kapelanem Związku Piłsudczyków RP ks. inf. dr Marian Próchniak, w asyście kapelanów ZP



Obelisk poświęcony Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu odsłonięto na warszawskim Polu Mokotowskim FOT. ALINA NOWACKA-BRYSIAK

RP, poświęcił kamień. Uroczystość zakończyło wręczenie wyróżnień działaczom Związku oraz występ Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. W uroczystości wzięli także udział reprezentanci Związku Strzeleckiego RP oraz młodzież ze szkół im. Józefa Piłsudskiego.

**red.**



FOT. ARCHIWUM

## 72. rocznica wyzwolenia Bredy przez 1. Dywizję Pancerną gen. Stanisława Maczka

**W** rozkazie z okazji Święta Niepodległości obchodzonego w Bredzie w listopadzie 1944 r. gen. Stanisław Maczek napisał: (...) *przynosząc wolność innym państwom jesteście ambasadarami Polski i naszej drogi do zwycięstwa. Pamiętajcie, że chwile, które teraz przeżywamy, są chwilami historycznymi i one połączą nasze dwa kraje.* I tak się stało. Co roku kom-

batanci 1. Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka spotykają się na uroczystościach upamiętniających wyzwolenie przez nich holenderskiego miasta Breda.

W tym roku ostatni żyjący z nich wspólnie z p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janem Józefem Kasprzykiem wzięli udział w obchodach 72. rocznicy wyzwolenia miasta, któ-

Po zajęciu Ypres kolejnym zadaniem 1. Dywizji Pancernej gen.

Stanisława Maczka było opanowanie ujścia Mozy. W październiku światło dzienne ujrzał rozkaz, po którym Polacy zaatakowali Oosterhout, Haansberg i Gilze. Dywizja miała związać walką trzy niemieckie dywizje piechoty i posuwać się wzdłuż szosy biegnącej z Bredy do Tilburga i tym samym odciągnąć uwagę wroga od głównego uderzenia aliantów. Najkrótsza droga do Mozy wiodła przez Bredę, która była ważnym węzłem komunikacyjnym i dlatego została zamieniona przez Niemców w silny bastion obrony. Po zaciekłych walkach 29 października miasto zostało zdobyte przez 1. Dywizję Pancerną gen. Stanisława Maczka. Dzięki rozkazowi generała, który zakazał używać dział, Bredę zdobyto bez strat wśród cywili i zabudowy. Polacy byli niezwykle ciepło przyjęci przez mieszkańców miasta. Jeden z żołnierzy wspomina: „Mieszkańcy Bredy nie szczędzili swoim wyzwolicielom mocnych trunków, jedzenia i obcałowania wyzwolicieli przez powabne niewiasty. Dowódcy plutonów musieli bacznie pilnować, by (...) dragoni nie przebrali miary w spełnianiu toaśtów dziękczynnych”. Wielu z żołnierzy gen. Maczka po wojnie osiedliło się w mieście. Dziś jest to jeden z najważniejszych ośrodków polonijnych w Holandii. 29 października został także Świętem Pierwszej Polskiej Dywizji Pancernej.

re odbyły się 29 i 30 października 2016 r. w Bredzie. Urząd był współorganizatorem obchodów i organizatorem wyjazdu do Holandii kombatantów oraz przedstawiciele szkół noszących imię gen. Stanisława Maczka i 1. Dywizji Pancernej.

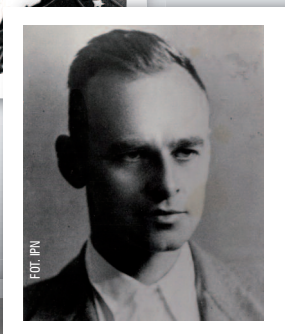
Dzięki wsparciu Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w dwudniowych obchodach wzięli udział weterani z Polski: mjr



# Plebiscyt na nazwy pociągów PKP INTERCITY – rozkład jazdy 2016/17 rozstrzygnięty



FOT. CBW



FOT. P.N.



FOT. ZE ZBIORÓW JANA RECKO



FOT. P.N.



W czasie drugiej edycji internetowego plebiscytu wybrano nowe nazwy pociągów. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wraz z Muzeum Narodowym w Warszawie był partnerem plebiscytu.

Internetowy plebiscyt na nazwy pociągów cieszył się dużym zainteresowaniem podróżnych. Od 12 do 25 września pasażerowie głosowali na nazwy dla pociągów na profilu społecznościowym przewoźnika „PKP Intercity. Pociąg do podróży”. W tym czasie oddali blisko 28 tys. głosów na wybrane propozycje.

Najwięcej głosów (2239) pasażerowie oddali na nazwę *Haller*, którą otrzyma pociąg TLK kursujący na trasie: Szczecin Główny – Zakopane. Pociągi ze zwycięskimi przydomkami będą kursować m.in. na trasach: Warszawa – Szczecin, Warszawa – Rzeszów, Katowice – Świnoujście, Szczecin – Olsztyn, Lublin – Bielsko-Biała oraz Poznań – Trójmiasto. Składy będą jeździć od wejścia w życie nowego rozkładu jazdy 2016/17.

Wśród przygotowanych przez Urząd propozycji zwyciężyły następujące nazwy:

- Skład TLK relacji Warszawa Wschodnia – Bydgoszcz/Konin otrzymał nazwę *Kutrzeba*. Przydomek pociągu nawiązuje do postaci gen. Tadeusza Kutrzeby (1886–1947).
- Pociąg TLK relacji Warszawa Wschodnia – Szczecin Główny będzie nadal kursował pod nazwą *Moniuszko*. Przydomek składu nawiązuje do Stanisława Moniuszki – jednego z najbardziej znanych polskich kompozytorów i dyrygentów.
- Skład IC relacji Lublin – Bielsko-Biała otrzymał przydomek *Pilecki*. Pociąg zyskał nowe imię na cześć rtm. Witolda Pileckiego (1901–1948).
- Skład TLK relacji Szczecin Główny – Zakopane otrzymał przydomek *Haller*. Patronem składu jest generał Wojska Polskiego Józef Haller (1873–1960).

Pociąg IC relacji Lublin – Bielsko-Biała będzie kursował pod nazwą *Inka*. Nowe imię składu to pseudonim Danuty Siedzikówny (1928–1946), sanitariuszki i łączniczki 5. Wileńskiej Brygady AK, pośmiertnie mianowanej podporucznikiem Wojska Polskiego.

red.



FOT. ARCHIWUM

Marian Słowiński, mjr Janusz Gofuchowski, kpt. Edmund Semrau, kpt. Wacław Butowski i por. Alojzy Jedamski. W polskiej delegacji uczestniczyła także poseł na Sejm RP Alicja Kaczorowska. Społeczność Oosterhout reprezentował burmistrz Stefan Huisman, mieszkańców Bredy burmistrz Paul Depla. Na uroczystościach obecny był także ambasador RP w Holandii Jan Borkow-

ski. Asystę wojskową oraz orkiestrę zapewniła 11. Lubelska Dywizja Kawalerii Pancerniej z 10. Brygadą im. gen. Stanisława Maczka na czele.

Obszerna relacja z uroczystych obchodów 72. rocznicy wyzwolenia Bredy przez 1. Dywizję Pancerną gen. Stanisława Maczka ukaże się w listopadowym numerze biuletynu „Kombatant”.

red.



# ZOSTAŃ DARCZYŃCĄ

## MUZEUM ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH i WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH PRL

Lidia Lwow-Eberle

dokumenty,  
zdjęcia,  
militaria,  
pamiątki,  
eksponaty...



Zygmunt Edward Szendzielarz  
„LUPASZKA”

informacja: MUZEUM ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH i WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH PRL  
tel. (22) 640 86 05, (22) 640 86 15, e-mail: [muzeum@sw.gov.pl](mailto:muzeum@sw.gov.pl)  
ul. Rakowiecka 37, 02-521 WARSZAWA

